



POLSKA

Hołownia już nie chce otwartego Sejmu

Decyzją marszałka Szymona Hołowni od 1 września br. zaczną obowiązywać nowe zasady zapraszania gości do Sejmu – oprócz danych trzeba będzie podawać również dokładny cel wizyty oraz przewidywany czas pobytu na terenie parlamentu, a poseł zapraszający będzie obciążony pełną odpowiedzialnością za osobę zapraszaną. – Ten ruch oznacza obawy Szymona Hołowni przed gorącą jesienią w polskiej polityce i ewentualnymi protestami – mówi „GPC” dr Andrzej Anusz. s.3

codziennie


Gazeta Polska

KOALICJA 13 GRUDNIA PROMUJE ŚRODOWISKA LGBT I NIELEGALNĄ MIGRACJĘ

PROF. LEGUTKO: EDUKACJA JEST W RĘKACH BARBARZYŃCÓW

Rugowanie historii Polski z podstaw programowych, wyrzucanie ze szkół religii, a w zamian przygotowanie do wprowadzenia edukacji seksualnej – wiele wskazuje na to, że to dopiero początek lewicowej rewolucji, którą w oświacie przeprowadza koalicja 13 grudnia. Wiceszefowa MFiPR Monika Sikora stwierdziła ostatnio, że popiera obecność drag queen w szkołach. Z kolei wiceminister edukacji Andrzej Szeptycki zasugerował, że na IO w Paryżu zdobylibyśmy więcej medali, gdyby Polska przyjmowała nielegalnych migrantów. – Zaraz możemy dojść do momentu, w którym ponownie trzeba będzie organizować tajne komplety, nauczanie w domach – ocenił działania obecnej władzy prof. Ryszard Legutko, były minister edukacji.

s.3

POLSKA

Będzie FSC, ale nie będzie drewna

FSC, założona przez aktywistów ekologicznych międzynarodowa organizacja zajmująca się lasami, przygotowała nowe wytyczne dla polskich leśników. Mimo że pokazano nowe standardy, to utajniono umowę licencyjną, którą jako niekorzystną dla państwa oceniła Prokuratura Generalna. s.4

POLSKA

Koalicja o pieniądzach na leczenie: Wszystko przejdą lekarze

„Każdą pulę pieniędzy, którą wrzucimy do systemu, czy to będzie 10, 20, czy 100 mld – zjedzą lekarze” – stwierdził poseł KO Przemysław Witek. To skandal – uważają lekarze, a Naczelna Izba Lekarska jest zdania, że poseł tą wypowiedzią dowodzi, że nie ma pojęcia o systemie ochrony zdrowia. s.5

ŚWIAT

Wojska Łukaszenki wracają na granicę

Satrapa z Mińska nakazał ponowny przerzut wojsk w bezpośrednie sąsiedztwo granicy z Ukrainą, choć jeszcze niedawno zdecydował o wycofaniu stamtąd swoich oddziałów. Równocześnie niezależni obserwatorzy twierdzą, że Łukaszenka blefował ws. ukraińskiego ataku dronami, do którego miało dojść w piątek. s.7

PUBLICYSTYKA

Tusk pozazdrościł Francuzom igrzysk, a Moskwie standardów

W ubiegłym tygodniu przez przychylne rządowi tytuły prasowe przetoczyła się fala krytycznych publikacji na temat jego ostatnich poczynąń. Niezadowolenie dotyczyło z reguły tego zakresu prac gabinetu Tuska, który nie jest zauważalny dla wyborców – dopóki mają jeszcze co włożyć do garnka. s.12

Wtorek 13/08/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #157 (3747) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1



albicla.com/GPCodziennie



twitter.com/GPCodziennie



facebook.com/GPCodziennie



GPCodziennie.pl

Wtorek

foto: Adobe Stock



9 772083 711029

ISSN 2083-7119

33>



George Washington
(1732–1799) amerykański generał i polityk, wódz naczelny Armii Kontynentalnej (1775–1784), pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1790–1797

\\ Pracuj wciąż nad tym, aby w twojej piersi był żywy ten płomyk Boskiego ognia, który nazywa się sumienie. \\



POGODA

Wtorek	13.08	Deszcz, przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Benik, Ernest, Helena, Hipolit, Hipolita, Jan, Kasjan, Kasjana, Konkordia, Maksym, Poncjian, Radagunda, Radomila, Sekundyn, Wigbert, Wolebor
05:16	20:05	
Gdańsk	Lublin	
22°C	25°C	
16°C	16°C	
Katowice	Kraków	
29°C	27°C	
21°C	16°C	
Łódź	Poznań	
26°C	27°C	
18°C	18°C	
Warszawa	Wrocław	
26°C	29°C	
20°C	19°C	

Środa	14.08	Deszcz, przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Alan, Alana, Alfred, Atanazja, Dobrowoj, Dobrowoja, Elżbieta, Euzebiusz, Irena, Kalikst, Machabeusz, Majnard, Maksymilian, Marcol, Ursycyn
05:18	20:03	
Gdańsk	Lublin	
26°C	28°C	
19°C	16°C	
Katowice	Kraków	
30°C	28°C	
23°C	20°C	
Łódź	Poznań	
29°C	30°C	
20°C	21°C	
Warszawa	Wrocław	
29°C	32°C	
21°C	22°C	

MAREK BOBER

Więcej takich polityków

Senator J.D. Vance, kandydat republikanów na wiceprezydenta, nie kryje konserwatywnych poglądów. Ostatnio powiedział, że bardziej ceni sobie kobiety, które decydują się na założenie rodziny i dzieci, niż kobiety samotne i zajęte „wychowywaniem” kotów. Za poglądy sztab Kamali Harris i demokraci nazywają go „weird” – oznaczałoby to, że jest dziwaczny, szalony, upiorny, niepoważny. Chodzi o to, by wzbudzić do niego niechęć i obrzydzić wyborcom. Senator odpowiedział w najlepszy sposób, kto tu jest „weird”, bowiem jak można inaczej określić ludzi – demokratów – chcących podawać hormony transpłciowe dziewięcioletnim dzieciom lub popierających to, aby biologiczni mężczyźni startowali w kobiecych sportach? Oby szaleńców i dziwaków było w polityce jak najmniej, powinno zaś w niej być miejsce dla ludzi pokroju senatora Vance’a.

Rafał Zawistowski



GRZEGORZ WSZOŁEK

Propaganda nienawiści w TVP Info

Arkadiusz Szczurek został ugoszczony w TVP Info przez „ambasadorową” Dorotę Wysocką-Schnepf w niedzielę w najlepszym czasie antenowym. Do studia mediów publicznych zaproszono wulgarnego hejtera, który wślawia się comiesięcznymi prowokacjami w trakcie upamiętnienia ofiar katastrofy smoleńskiej. W zasadzie nie wiadomo, by „aktywista” od dekady zajmował się czymś innym w życiu niż tylko atakowaniem PiS. Jak widać, jest to wystarczająca rekomendacja i CV do zaproszenia do „czystej wody”. Nie ma co ukrywać – ciągnie swój do swego. Sęk w tym, że to już skrajna bezczelność i marnotrawstwo środków publicznych – wszak TVP jest utrzymywana, o czym grzmiało jasnie państwo przez lata, z naszych podatków. A ja nie życzę sobie, by na tak ordynarną propagandę z udziałem chama poszła nawet jedna setna mojego grosza. Redaktor Wysocka-Schnepf, odwagi! Podczas spaceru można spotkać nieprzyjemnych żuli. Niejeden z nich z pewnością ubogaciłby media publiczne i dołoży PiS nawet mocniej od Szczurka. Poziom będzie ten sam – poniżej dna.



Marcin Herman

F-16 dla Ukrainy: szkoda, że tak późno

Ukraina używa już pierwszych samolotów wielozadaniowych F-16. Wołodymyr Zełenski w wywiadach nie podał liczby otrzymanych od Zachodu myśliwców, ale „The Economist” pisze o 10 maszynach, a do końca roku ma być kolejnych 10, docelowo – 79. Od razu pojawiły się w mediach ukraińskich i nie tylko analizy, jak samoloty F-16 wpłyną na sytuację na froncie. Opinie są różne, bo dziś jest po prostu za wcześnie, by o tym jednoznacznie przesądzać. Wojna to nieprzewidywalny splot wydarzeń. Jeśli chodzi zaś o liczbę – ta może okazać się za małą. Jednocześnie pamiętamy, jak kilkanaście sztuk zestawów artyleryjskich HIMARS, które pojawiły się na Ukrainie wiosną i latem 2022 r., zasadniczo zmieniło sytuację na kierunku chersońskim. Ponadto ogromne znaczenie będzie też miało, jakie pociski i w jakich ilościach dostanie Ukraina do F-16. Samoloty te mogą wystrzeliwać różne rakiety, zarówno bliskiego, średniego, jak i dalekiego zasięgu. Priorytet to organizacja, czyli jak obrońcy kraju zintegrują F-16 z innymi rodzajami wojska. Jedno jest pewne: szkoda, że F-16 nie przybyły co najmniej rok temu. Bylibyśmy w zupełnie innej sytuacji.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat.



Konrad Wysocki

Święty atom

Od dawna monitoruję rosyjskojęzyczną część internetu i przyznam szczerze, że coraz mniej informacji tam zawartych jest mnie w stanie zaskoczyć. Przeczytałem jednak wypowiedź jednego z przedstawicieli rosyjskiej Cerkwi prawosławnej dla agencji RIA Novosti i ponownie muszę stwierdzić, że skala absurdu nie ma górnej granicy. Arcykapłan Konstantin Tatarincew, wiceszef synodalnego wydziału ds. wzajemnych stosunków z siłami zbrojnymi i organami utrzymania porządku w patriarchacie moskiewskim, oznajmił, że nie widzi niczego złego w święceniu broni atomowej. Dodał, że co prawda sieje ona śmierć i spustoszenie, ale równocześnie „jest gwarantem pokoju, powstrzymuje jej posiadaczy od ataku” i dlatego błogosławieństwo iskanderów czy innych nośników atomu nie jest niczym złym. Cóż, skoro patriarcha Cyryl mówi w kontekście rosyjskiej inwazji na Ukrainę o „świętej wojnie”, wykorzystując tym samym religię do legitymizowania obrzydliwych zbrodni żołdaków Władimira Putina, to idąc tym samym tropem, można uświęcić najbardziej śmiercionośną broń tego świata. Kreml dostał od swojego wiernego sojusznika kolejną porcję paliwa do podkręcania atomowej retoryki, z czego niewątpliwie rychło skorzysta.



AFERA \ Sędzia Przemysław Dziwański został wyłączonej ze składu, który ma rozstrzygnąć sprawę aresztowania posła Marcina Romanowskiego – podał Sąd Okręgowy w Warszawie. Sędzia Dziwański został wyłączonej przez innego sędziego z tej sprawy, choć... wcale o to nie wnioskował – a wcześniej wniosek o jego wyłączenie został już odrzucony.

SKANDAL \ Koalicja 13 grudnia promuje środowiska LGBT i nielegalną migrację

Prof. Legutko: Edukacja jest w rękach barbarzyńców

Rugowanie historii Polski z podstaw programowych, wyrzucanie ze szkół religii, a w zamian przygotowanie do wprowadzenia edukacji seksualnej – wiele wskazuje na to, że to dopiero początek lewicowej rewolucji, którą w oświacie przeprowadza koalicja 13 grudnia. Wiceszefowa MFIPR Monika Sikora stwierdziła ostatnio, że popiera obecność drag queen w szkołach. Z kolei wiceminister edukacji Andrzej Szeptycki zasugerował, że na IO w Paryżu zdobylibyśmy więcej medali, gdyby Polska przyjmowała nielegalnych migrantów. – Zaraz możemy dojść do momentu, w którym ponownie trzeba będzie organizować tajne komplety, nauczanie w domach – ocenił działania obecnej władzy prof. Ryszard Legutko, były minister edukacji.

Jan Przemyski

Od 1 września 2024 r. będzie obowiązywała odchudzona o ok. 20 proc. podstawa programowa, wedle której uczniowie już nie poznają wielu zagadnień dotyczących m.in. konfliktów polsko-niemieckich, zbrodni dokonywanych na naszych rodakach czy też heroicznych postaw polskich bohaterów. W zamian za to od 2025 r. do szkół wejdzie przedmiot edukacja zdrowotna, który ma zawierać wiele elementów wulgarnej edukacji seksualnej. Jednak plany koalicji 13 grudnia w zakresie ideologizowania polskiej młodzieży wydają się znacznie bardziej rozbudowane.

W ostatni weekend w Gliwicach odbył się marsz środowisk LGBT, na którym obecni byli m.in. poseł Marcin Józefaciuk (KO) i wice-minister funduszy i polityki regionalnej Monika Sikora (Nowa Lewica). W trakcie wydarzenia przedstawicielce rządu dziennikarze zadali pytanie o ewentualną obecność w szkołach dorosłych osób określających siebie jako drag queen. – Moim zdaniem tak – odpowiedziała. Dopytana,

czy popiera ten pomysł, odpowiedziała, że tak. Chwilę później próbowała doprecyzować swoją wypowiedź, tłumacząc, że to wszystko musi się dziać w „bezpiecznym środowisku” dla dzieci.

To jednak niejedyna kontrowersyjna wypowiedź członka rządu Donalda Tuska w ciągu ostatnich dni. Wiceminister edukacji narodowej Andrzej Szeptycki (Polska 2050), podsumowując występ polskich sportowców na igrzyskach olimpijskich w Paryżu, stwierdził, że zdobylibyśmy więcej medali, gdyby nasz kraj realizował „odpowiednią strategię migracyjną”. „Inne państwa potrafią czerpać korzyści z napływu imigrantów spoza Europy, my widzimy w nich głównie zagrożenie” – napisał na platformie X Szeptycki. Jego post wywołał lawinę negatywnych komentarzy.

„Codzienna” zwróciła się do prof. Ryszarda Legutki, wybitnego polskiego uczonego, byłego ministra edukacji i byłego eurodeputowanego, z prośbą o ocenę zmian i pomysłów wprowadzanych w polskiej oświacie przez rząd Donalda Tuska. – Edukacja dostała się w ręce barbarzyńców, ludzi całkowicie odclejonych od kul-



fol. Adobe Stock

tury. Dyskusja z nimi na temat literatury, historii czy innych dziedzin nauki jest pozbawiona sensu. Ich rola jest podobna do roli politruków. Głównym zadaniem nie jest dbanie o wysoki poziom nauczania oraz o to, aby szkoła przekazywała wartości, a realizacja określonej agendy. W tym przypadku chodzi o ideologię lewicową, promowanie zagadnień związanych ze środowiskami LGBT – powiedział nam prof. Legutko. – To, co obecnie robią ludzie odpowiedzialni za zarządzanie systemem edukacji, można porównać do zachowań bolszewików plądrujących najebrane tereny. To, co się nie podoba, lub to, cze-

go nie rozumieją, należy zniszczyć, spalić, zrównać z ziemią – dodał.

Prof. Legutko podkreśla też, że jego zdaniem kierowanie oświatą powierzono nieprzypadkowym osobom. – W mojej opinii to jest celowe działanie Donalda Tuska. Specjalnie do zarządzania oświatą zostali oddelegowani ludzie, którzy zdemolują dotychczasowy dorobek. Mam nadzieję, że to wszystko skończy się rewoltą. W 1968 r. młodzi ludzie stanęli w obronie Adama Mickiewicza. W czasach Solidarności drukowano książki historyczne. Do tej pory udawało się odeprzeć barbarię. Życzyłbym sobie, aby tak było i tym ra-

zem, chociaż wiem, że będzie to bardzo trudne, gdyż to zjawisko nie występuje wyłącznie w Polsce, ale także w wielu krajach Europy Zachodniej – ocenił prof. Legutko.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy także, jakie konsekwencje dla przyszłych pokoleń będą miały zmiany w systemie edukacji wprowadzane przez koalicję 13 grudnia. – Trudno to przewidzieć. Zaraz możemy dojść do momentu, w którym ponownie trzeba będzie organizować tajne komplety, nauczanie w domach. Kryzys jest bardzo głęboki i dotyczy także dzisiejszych elit. Proszę zauważyć, że środowiska uniwersyteckie milczą. Przedstawiciele wydziałów literatury, polonisty, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich – oni powinni głośno protestować przeciwko temu, co wyprawia władza. Dlaczego jest cisza? Dlatego że się boją. Barbarzyńcy nie tolerują sprzeciwu i potrafią być brutalni, także dla środowisk akademickich. Jednak to nie usprawiedliwia bezczynności profesorów. Mamy trudne czasy i sprzeciw elit powinien być donośny – powiedział „Codzienniej” prof. Ryszard Legutko.

Hołownia już nie chce otwartego Sejmu

POLITYKA \ Decyzją marszałka Szymona Hołowni od 1 września br. zaczną obowiązywać nowe zasady zapraszania gości do Sejmu – oprócz danych trzeba będzie podawać również dokładny cel wizyty oraz przewidywany czas pobytu na terenie parlamentu, a poseł zapraszający będzie obciążony pełną odpowiedzialnością za osobę zapraszaną. – Ten ruch oznacza obawy Szymona Hołowni przed gorącą jesienią w polskiej polityce i ewentualnymi protestami – mówi „GPC” dr Andrzej Anusz.

Od przyszłego miesiąca, aby dostać się do Sejmu, w formularzu zgłoszeniowym będzie trzeba podać nie tylko takie dane jak np. PESEL, ale również informacje na temat dokładnego celu wizyty oraz czasu przebywania na terenie parlamentu. Dopiero taki wniosek zostanie rozpatrzonej przez pracowników Sejmu. Ponadto rozporządzenie

marszałka Szymona Hołowni przewiduje, że osoby zaproszone będą musiały być cały czas pod opieką parlamentarnego zapraszającego.

Nowe przepisy skomentował dla „Codzienniej” poseł PiS Piotr Kaleta. – Szymon Hołownia ma pełne spodnie ze strachu. On sobie kompletnie nie radzi z rolą, jaką mu przypadła, i coraz bar-

dziej odgradza się od społeczeństwa. Proszę zauważyć, ilu gości jest w każdym miesiącu zapraszanych na komisje sejmowe. Teraz ich udział będzie utrudniony. Widać, że ta władza coraz bardziej boi się reakcji społeczeństwa na swoją nieudolność – ocenił poseł Kaleta.

O opinię na temat rozporządzenia marszałka Ho-

łowni poprosiliśmy także politologa dr. Andrzeja Anusza. – Hasło „otwarty Sejm” promowane przez Szymona Hołownię dziś brzmi jak kiepski żart. To jest ewidentna próba ograniczenia dostępu do parlamentu. Natomiast należy zwrócić uwagę na to, że ten ruch oznacza obawy Szymona Hołowni przed gorącą

jesienią w polskiej polityce i ewentualnymi protestami. Dotychczas zdarzały się sytuacje, w których zaproszeni do Sejmu przedstawiciele różnych grup zawodowych czy społecznych nie opuszczali gmachu i rozpoczynali protest – mówi „Codzienniej” dr Andrzej Anusz. – Teraz mamy okres wakacyjny, ludzie cieszą się urlopami. Natomiast jesienią, gdy rachunki zaczną rosnać, wówczas nastroje w społeczeństwie mogą się pogorszyć. Wiemy też, że związki zawodowe planują aktywności w kolejnych miesiącach – dodał dr Anusz.

Jan Przemyski

POLITYKA \ Lasy Państwowe znów zaprzyjaźniły się z aktywistami

Będzie FSC, ale nie będzie drewna

Forest Stewardship Council (FSC), założona przez aktywistów ekologicznych międzynarodowa organizacja zajmująca się lasami, przygotowała nowe wytyczne dla polskich leśników. Lasy Państwowe wezmą na siebie szereg kosztownych obostrzeń i ograniczą pozyskanie drewna, ale za to będą miały znak jakości, na którym zależy międzynarodowym korporacjom. Mimo że pokazano nowe standardy, to utajniono umowę licencyjną, którą jako niekorzystną dla państwa oceniła Prokuratura Generalna.

Jacek Liziniewicz

2 lipca opublikowany został nowy standard FSC dla Polski, który zastąpi standard z 2013 r. W dokumencie na ponad 90 stronach znajdują się wytyczne, które musi spełnić organizacja, która chce się posługiwać znakiem jakości. Ten ma z kolei dawać pewność konsumentowi, że produkt z drewna, którego używa, nie przyczynił się do degradacji środowiska. Charakterystyczne logo można znaleźć na najróżniejszych wyrobach papierniczych i drewnianych. Mimo że standard wszedł do polskich lasów w latach 90., to jednak organizacja, pod naporem aktywistów ekologicznych, postanowiła śrubować zapisy. Od 2018 r. trwała przepychanka między Lasami Państwowymi, aktywistami i przemysłem drzewnym o szczegółowe zapisy. W końcu – ponieważ nikt nie ustąpił – organizacja postanowiła powołać zespół, który narzuci nowe przepisy. W lipcu poznaliśmy ostateczne zapisy.

Nowy standard FSC wchodzi w życie 1 października 2024 r., a okres przejściowy będzie obowiązywał do 30 września 2025 r. W okresie przejściowym obowiązywać będą oba standardy: nowy oraz dotychczasowy (z 2013 r.). Po okresie przejściowym nowy standard całkowicie zastąpi dotychczasowy standard krajowy. Jednostki, które posiadają certyfikat FSC i będą chciały kontynuować certyfikację, będą przechodzić audyt według wymagań nowego standardu w trakcie trwania 12-miesięcznego okresu przejściowego. – Posiadanie certyfikatu FSC przez Lasy Państwowe to jeden z postulatów naszych partnerów z branży drzewnej i samorządów. Stąd nasze zaangażowanie, by odbudować nowe relacje z FSC Polska. Jednocześnie cały czas pamiętamy o tym, by podczas zawierania umów w pełni zabezpieczyć interes skarbu państwa i Lasów Państwowych – mówi Jerzy Fijas, zastępca dyrektora generalnego Lasów Państwowych ds. zrównoważonej gospodarki leśnej. Nowy standard nie wydaje się kontrowersyjny. Oczywiście idzie on

w kierunku większej ochrony przyrody i doprowadzenia do objęcia ochroną około 10 proc. lasów. Zakłada również, że nie będzie można dokonywać wycinek na większej powierzchni niż 4 ha. Zapisy mogą też przenosić na Lasy Państwowe odpowiedzialność za pracowników leśnych. Standardowo znalazły się tam też zapisy antydyskryminacyjne. Tymi jednak nikt się nie przejmuje, bo samo FSC nie zapewnia parytetów. Lasy Państwowe, które certyfikat miały, ale w ostatnich latach zaczęły podważać jego sens decyzją polityczną, zaczęły do niego wracać. Odrzucano sukces.

Co ukryto?

To jednak część prawdy. Ze stron FSC usunięto z kolei umowy licencyjne. To tam jest zawarty szereg potencjalnie groźnych zapisów. Jak twierdzą nasi rozmówcy, projekt umowy licencyjnej zniknął ze stron, po tym jak zarzuty wobec niej opisała „Gazeta Polska”. Przypomnijmy, że dotarliśmy do analizy prawnej Prokuratury Generalnej w tej sprawie. Prawnicy zaniepokojeni są tym, że licencja zakłada dowolną zmianę warunków i standardów, a ewentualnie rola Lasów Państwowych ma polegać na tym, że mają zaakceptować wytyczne. „Niekorzystne dla Licencjobiorcy wydaje się narzucanie w sposób jednostronny przez Licencjodawcę treści Wymagań Certyfikacji, które mogą one zmienić się nawet w całości, na co Licencjobiorca nie ma żadnego wpływu, a jedynie nosi obowiązek dostosowania się do nich. Ponadto, zaczynają one obowiązywać Licencjobiorcę już w dniu ich wejścia w życie. Licencjobiorca musi wdrożyć ewentualne zmiany w narzuconym przez Licencjodawcę czasie (czas na wdrożenie zmian jest określany w Wymaganiach Certyfikacji, a zatem także nie podlega negocjacji). Wprawdzie, Licencjobiorca może sprzeciwić się nowej treści Wymagań Certyfikacji w ciągu 6 tygodni od otrzymania nowej wersji, jednak brak jest wskazania, jakie są konsekwencje takiego sprzeciwu – ponieważ Wymagania Certyfikacji stanowią integralną część Umowy, prawdopodobnie taki sprzeciw powodu-



| fot. Pixabay/d

je rozwiązanie Umowy” – czytamy w dokumencie [pisownia oryginalna].

Możliwość rozwiązywania sporów jest żadna, a organizacja nie chce podlegać prawu polskiemu, szukając ewentualnych arbitraży w Bonn lub organizacjach międzynarodowych. Wszystkie spory miałyby być rozstrzygane przed sądami niemieckimi. Innym wątkiem jest również dzielenie się wszelkimi informacjami. Lasy Państwowe musiałyby ujawnić wszystkie dane o swoich kontrahentach oraz o własnym majątku. Zdaniem prawników w przypadku podmiotu, który ma monopolistyczną pozycję na rynku drzewnym, umowa stoi w sprzeczności z ustawą o RODO. Jednocześnie dane pozyskane przez audytorów FSC mogłyby trafić do krajów, które nie respektują polskich przepisów. To wprost prośenie się o kłopoty. Będą to dane bezcenne dla konkurencji polskiego przemysłu. „Poważne

wątpliwości w kontekście zasad ochrony informacji, zasad bezpieczeństwa, ochrony praw autorskich, tajemnic przedsiębiorstwa i ochrony danych osobowych budzi konieczność zapewnienia dostępu Grupie FSC/Jednostce Certyfikującej i/lub wyznaczonych przez nią delegatów/audytorów do dokumentów sprzedaży, materiałów promocyjnych, produktów leśnych i innych. Tak sformułowany obowiązek jest bardzo daleko idący, umożliwia dostęp do informacji, danych i dokumentów, w tym danych pracowników i kontrahentów Lasów Państwowych, a także utworów – materiały promocyjne, reklamowane usługi (analogiczne uwagi tyczą się również pkt 9.1). Szeroko i w sposób niekorzystny dla Licencjobiorcy ujęto możliwość traktowania dokumentów, materiałów i próbek” – czytamy w dokumencie. Co więcej, dane zebrane przez audytorów będą

udostępnione w ramach systemu FSC. Po co to wszystko? Gdyby audytorzy rzeczywiście chcieli ocenić standard gospodarki leśnej w naszym kraju, to po prostu zrobiliby pod tym kątem przegląd polskiego prawa. Już po tym można się zorientować, czy polskie drewno jest pozyskiwane w sposób zrównoważony, czy nie.

Zasłona dymna

Zdaniem naszych rozmówców obecnie pokazywane standardy mają odwrócić uwagę od ewentualnych umów licencyjnych. FSC znajduje się w trudnej sytuacji, bo jak twierdzi, umowa jest standardem i mimo słusznych wątpliwości organizacja nie chce robić dla Polski wyjątku. Z kolei Lasy Państwowe muszą wziąć na siebie decyzję o podpisaniu budzącej wątpliwości umowy. Przed leśnikami większe problemy. Wycinania drzew chcą bowiem zabronić równolegle Unia Europejska, koalicja rządząca i organizacje pozarządowe. Już mówi się o odejściu od zrębów zupełnych w 2025 r. Są to takie wycinki drzew, które pozostawiają 4 ha lub 6 ha odkrytego terenu. Ten sposób pozwala pozyskać duże ilości drewna w dość tani sposób. Gdyby zapowiedzi traktować serio, może się okazać, że... drastycznie spadnie ilość drewna. Pozyskanie drewna w alternatywny sposób będzie z kolei oznaczało wzrost kosztów. To może z kolei doprowadzić do kłopotów finansowych Lasów Państwowych.

KONDOLENCJE

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Jerzego Czerwińskiego

Senatora Prawa i Sprawiedliwości IX i X kadencji

Wyrazy żalu i współczucia Rodzinie oraz Bliskim
w tym trudnym czasie
w imieniu Posłów i Senatorów Prawa i Sprawiedliwości
składają

Jarosław Kaczyński
Prezes Prawa i Sprawiedliwości

Mariusz Błaszczak
Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość



KOLEJNY SPÓR MIĘDZY PAŁACAMI?

UE \ Najprawdopodobniej dzisiaj premier Donald Tusk ogłosi nazwisko polskiego kandydata na unijnego komisarza. Obowiązujące przepisy mówią, że premier musi mieć w tej sprawie zgodę prezydenta.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

CBA ZBADA KONTAKTY RZĄDU

POLITYKA \ Zwrócimy się do CBA o zbadanie sprawy programu kredytu mieszkaniowego Na Start, czy branża deweloperska i sektor bankowy nie miały nieautoryzowanych kontaktów z rządem – zapowiedział Krzysztof Bosak.

SŁUŻBA ZDROWIA \ Polityczna wrzutka posła KO Przemysław Witka

Koalicja o pieniądzach na leczenie: Wszystko przejedzą lekarze

„Każdą pulę pieniędzy, którą wrzucimy do systemu, czy to będzie 10, 20, czy 100 miliardów – zjedzą lekarze” – stwierdził poseł KO Przemysław Witek. To skandal – uważają lekarze, a Naczelna Izba Lekarska jest zdania, że poseł tą wypowiedzią dowodzi, że nie ma pojęcia o systemie ochrony zdrowia. – To typowa wrzutka polityczna mająca na celu uzasadnić fakt zmniejszenia nakładów na zdrowie przez obecny rząd, a winą za ten stan obarczyć lekarzy – mówi „Codziennej” poseł PiS Janusz Cieszyński. NFZ wciąż ma problemy z płaceniem placówkom za tzw. nadwykonania.

Jarosław Molga

Ja uważam, że każdą pulę pieniędzy, którą wrzucimy do systemu, czy to będzie 10, 20, czy 100 miliardów – zjedzą lekarze. I niech się lekarze na mnie nie obrażają. Dotychczas każda próba korygowania reformy służby zdrowia kończyła się tym, że zjadał to biały personel – w tym głównie lekarze. I co należy zrobić? Należy zrobić jedną rzecz. My musimy jak najszybciej wprowadzić na rynek jak najwięcej lekarzy. I co to oznacza? Wydział medyczny wszędzie. Ja wiem, że nie będą to lekarze idealni, mówi się o jakości kształcenia, gorszej... Nie, panie redaktorze, czy lepszy jest jakikolwiek lekarz, nawet słaby, którego tu mam

w powiecie i do którego mogę pójść z dzieckiem, czy zero lekarzy?” – mówił w Polskim Radiu 24 poseł KO Przemysław Witek. Ta wypowiedź została uznana za skandal przez środowisko lekarzy. W wydanym oświadczeniu Naczelna Izba Lekarska stwierdza, że świadczy ona o „dojmującym braku wiedzy posła o systemie ochrony zdrowia, ale zostało również odebrane przez nasze środowisko, w połączeniu z poprzednimi wypowiedziami, jako obraźliwe stanowisko całej partii rządzącej w stosunku do naszej grupy zawodowej”. – To jest oburzająca i wewnętrznie sprzeczna wypowiedź, bo jeśli lekarze wszystko przejadają, a potrzeba jeszcze więcej lekarzy, to znaczy, że przejadają jeszcze więcej. Poważnie



fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

mówiąc, poseł Witek powinien wiedzieć, że w systemie najdroższa jest procedura, usługa medyczna i jej koszt oczywiście zawiera w sobie wynagrodzenie lekarzy, pielęgniarek, ratowników. Jednak gdy poprzednie rządy podnosiły wyceny określonych świadczeń, np.

kardiologicznych czy leczenia zaćmy, szybko okazywało się, że kolejki do specjalistów maleją, a my szybko dołączamy do europejskiego poziomu usług medycznych, a system się nie załamywał. Lekarze, biały personel tych środków nie przejadali – mówi „Codziennej” rzecz-

nik Naczelnej Izby Lekarskiej Jakub Kosikowski. – To jest typowa polityczna wrzutka. Wypowiedź posła Witka ma tłumaczyć, dlaczego obecny rząd zmniejsza wydatki na zdrowie, i winę za to zwała na lekarzy, którzy „przejadą każdą pulę pieniędzy”. To przygotowanie gruntu pod tłumaczenie opinii publicznej, dlaczego środków w systemie ochrony zdrowia jest mniej. NFZ ma problemy z płynnością, nie płaci placówkom za nadwykonania, ponieważ rząd nie zasila funduszu kwotami, które wynikałyby z potrzeb systemu – mówi nam Janusz Cieszyński, poseł PiS, wiceminister zdrowia w rządzie Morawieckiego. Cieszyński przypomina, że w ubiegłym roku wydatki na zdrowie zaliczyły rekordowy wzrost i osiągnęły 7,1 proc. PKB. Z tego wydatki publiczne to aż 5,8 proc. PKB, czyli że wskaźnik postulowany przez wiele lat (6 proc.) został prawie osiągnięty. Jakub Kosikowski potwierdza, że problemy płatności za nadwykonania nie ustały. – Mamy teraz rozliczenia za II kwartał i tak jak w pierwszym kwartale mamy sygnały, że placówki targują się z NFZ o wypłaty środków. Trudno w tej chwili oceniać, jaka jest skala tych problemów, ale bez wątpienia problemy od początku tego roku są cały czas – mówi Kosikowski.

Polska osłabia opozycję wobec Łukaszenki

MEDIA \ Polski rząd zdecydował o likwidacji Bielsatu, niezależnej telewizji, która z Polski odbierana była na Białorusi i stanowiła ośrodek białoruskiej opozycji. Ta postawa Polski i Komisji Europejskiej wobec Łukaszenki niepokoi i budzi sprzeciw Białorusinów w Polsce. „Przyczyny zniszczenia Bielsatu są trudne do zrozumienia” – głosi list otwarty do szefa polskiego MSZ. – To, że von der Leyen nie dostrzega działań Łukaszenki np. w sprawach migracji, jej milczenie o sytuacji na Białorusi może wynikać z faktu, że Niemcy chcą ponownie nawiązać współpracę z Rosją – mówi eurodeputowany Maciej Wąsik.

Zgodnie z planem zatwierdzonym przez ministra spraw zagranicznych RP i władze neo-TVP Telewizja Bielsat ma przestać istnieć jako odrębny, niezależny kanał telewizyjny w strukturze TVP. Czas emisji Bielsatu zostanie trzykrotnie zmniejszony, a w miejsce osobnego kanału powstaną redakcje białoruska i rosyjska. „Przyczyny zniszczenia Bielsatu są trudne do zrozumienia, gdyż jego istnienie i dobra działalność odpowiadają żądaniom białoruskim i polskim interesom narodowym. Przyszła wolna, demokratyczna i dobrosąsiedzka Białoruś na Wschodzie, którą Bielsat przybliżyła swoją pracą, jest czynnikiem sprzyjającym wolnej i niepodległej

Polsce, tarczą przed imperializmem Moskwy. Białorusini zwracają się do Ministra Spraw Zagranicznych RP z prośbą o zapewnienie dalszej pracy i istnienia telewizji Bielsat oraz z nadzieją, że plan likwidacji Bielsatu zostanie zweryfikowany i anulowany” – głosi list otwarty do Radosława Sikorskiego, który w mediach społecznościowych opublikował profesor Ivan Viktorowicz, działacz opozycji białoruskiej w Polsce. – Seria ostatnich wydarzeń ze strony polskiego rządu, takich jak brak stanowczości przy wymianie więźniów politycznych, i nie chodzi tylko o Andrzeja Poczobuta, zamykanie Bielsatu, co jest faktycznym spełnieniem

oczekiwań Łukaszenki od lat, jest oznaką słabości polskiego rządu i ogromnym błędem w naszej polityce wschodniej. Łukaszenka, widząc słabość, widząc, że polski rząd nie tylko nie reaguje na jego działania, ale wręcz ustępuje, odczytuje to jako zachętę dla siebie, a nie okazję do normalizacji – mówi nam Paweł Jabłoński, poseł PiS, wiceminister spraw zagranicznych w rządzie Morawieckiego. Działania rządu Tuska zbiegają się z brakiem reakcji szefowej Komisji Europejskiej na działania Łukaszenki związane z naporem migracyjnym na naszą granicę. Eurodeputowani PiS Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik zadali ofi-

cjalnie Komisji Europejskiej serię pytań, w których zwracają uwagę na zaskakujące podejście organu UE do białoruskiego reżimu. W dokumencie wytykają lekceważenie działających na polsko-białoruskiej granicy przemysłników, ale i możliwe konsekwencje przemilczenia przez Ursulę von der Leyen zagrożenia, jakim jest Mińsk. – To, że von der Leyen nie dostrzega działań Łukaszenki np. w sprawach migracji, jej milczenie o sytuacji na Białorusi może wynikać z faktu, że Niemcy dostrzegły straty, jakie ich gospodarka ponosi z powodu wojny na Ukrainie i izolowania Rosji. Niemcy zostały do tego zmuszone przez

opinię międzynarodową, w tym polskiego premiera Morawieckiego, który w Berlinie bez ogródek wytknął kanclerzowi współpracę z Rosją. Teraz chociażby ze strony polityków CDU coraz głośniejszy słychać głosy, by współpracę, handel z Rosją wznowić, np. otwierając Nord Stream 2. W przypadku Polski zamknięcie Bielsatu wynika jednak przede wszystkim z zemsty za niezależną politykę informacyjną tej stacji, krytykę resetu z Rosją. To taka głupia wendeta tego rządu czyniąca szkody w polskiej polityce wschodniej. Łukaszenka czuje się teraz tak, jak czułby się Jaruzelski, gdyby w stanie wojennym zamykano Radio Wolna Europa czy Głos Ameryki. Likwidacja Bielsatu dla Białorusinów będzie miała fatalne skutki, a z decyzji rządu Tuska korzyści odnosi tylko Łukaszenka – mówi „Codziennej” Maciej Wąsik.

Jarosław Molga



ZIELONI CHCĄ OTWARTYCH GRANIC

NIEMCY \ Zieloni napisali list otwarty do Ursuli von der Leyen. Chcą, by szefowa KE powstrzymała kontrole na granicach Niemiec, które wprowadził rząd, którego są częścią. Takie kontrole wprowadzono na granicy z m.in. Polską, by ograniczyć nielegalną imigrację. Ich zdaniem łamie to zasady Schengen.

UKRAINA \ Głupota czy prowokacja?

Rosjanie podpalili elektrownię atomową

Nad elektrownią atomową Zaporozie, która jest obecnie okupowana przez Rosjan, zauważono kłęby dymu. Ukraińcy twierdzą, że Rosjanie celowo ją podpalili, by ich zastraszyć i odciągnąć uwagę od swoich porażek w Kursku. Na szczęście tym razem nie doszło do katastrofy.

Wiktor Młynarz

Zaporoska Elektrownia Jądrowa to największy tego typu obiekt w Europie. Rosjanie zdobyli ją w marcu 2022 r. Od tego czasu jest okupowana, a zwierzchność nad nią przekazano Rosatomowi. Strona ukraińska od dawna ostrzega, że działalność Rosjan w tej elektrowni – jak chociażby składowanie tam amunicji czy utrudnianie pracy ukraińskim pracownikom, którzy dbają o jej bezpieczeństwo – może doprowadzić do bardzo poważnej katastrofy nuklearnej, a jej efekty będą odczuwalne także poza Ukrainą.

W niedzielę po południu media społecznościowe obiegły zdjęcia i nagrania, które pokazują kłęby dymu nad elektrownią. W wieczornym przemówieniu prezydent Wołodymyr Zełenski poinformował, że to Rosjanie wznieśli pożar w jednej z chłodni kominowych. Przekazał, że ta elektrownia będzie stanowić zagrożenie, dopóki będzie okupowana przez Moskwę. „Dopóki rosyjscy terroryści zachowują kontrolę nad elektrownią atomową, sytuacja nie jest i nie może być normalna. Od pierwszego dnia przejęcia ZEA Rosja używa jej wyłącznie do szantażowania Ukrainy, Europy i całe-



Na szczęście tym razem nie doszło do katastrofy nuklearnej | fot. Wikipedia/d

go świata” – napisał w niedzielę na Telegramie. „Czekamy na reakcję świata, na reakcję Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (IAEA)” – dodał.

Jewgen Jewtuszenko, szef administracji wojskowej położonego po drugiej stronie Dniepru miasta Nikopol, poinformował, na podstawie źródeł w okupowanym Enerhodarze, że Rosjanie sami wywołali ten pożar. Według

jego źródeł usypali w chłodni stos ze starych opon i go podpalili. „Być może to prowokacja albo próba wzbudzenia paniki w miejscowościach na prawym brzegu dawnego zbiornika wodnego” – przekazał. Dodał, że w jego mieście i w samej elektrowni poziom promieniowania jest w normie.

Strona rosyjska tradycyjnie już oskarża o wszystko Ukraińców. Okupacyjny gu-

bernator Zaporozia Jewgienij Balicki napisał w mediach społecznościowych, że pożar wybuchł w trakcie rzekomego ukraińskiego ataku na Enerhodar. Według niego miał go spowodować ukraiński dron, który uderzył w chłodnię. Eksperci IAEA, którzy monitorują sytuację w tej elektrowni, przyznali, że im także Rosjanie powiedzieli, że miał miejsce atak dronami. Niezależni eksper-

ci zwracają jednak uwagę, że w samej chłodni nie powinno być niczego, co mogłoby stanąć w płomieniach na skutek eksplozji drona.

W poniedziałek około południa Serhij Łysak, szef regionalnej administracji wojskowej, poinformował w mediach społecznościowych, że pożar udało się ugasić. Ukraińskie Państwowe Służby Ratunkowe przekazały, że do północy nie odnotowano zwiększonego poziomu promieniowania ani niczego, co sugerowałoby, że elektrownia jest w niebezpieczeństwie. Podkreślili, że znajdujące się w okolicy czujniki monitorują sytuację na bieżąco.

Także Energoatom twierdzi, że sytuacja jest pod kontrolą i nie grozi nam na razie katastrofa nuklearna. Zdaniem jego ekspertów Rosjanie faktycznie mogli sami podpać tę elektrownię, ale równie prawdopodobne jest to, że pożar był efektem skrajnego zaniedbania z ich strony. Przypomnieli, że Rosjanie składują w elektrowni amunicję i sprzęt wojskowy, także w chłodniach kominowych, co znacząco zwiększa ryzyko pożaru. Energoatom dodał też, że chociaż ten incydent na szczęście nie skończył się tragedią, to każda podobna sytuacja i uszkodzenie sprzętu sprawiają, że ryzyko takiej katastrofy staje się coraz większe.

Hamas nie chce pokoju z Izraelem

BLISKI WSCHÓD \ Hamas poinformował, że nie weźmie udziału w „negocjacjach ostatniej szansy” z Izraelem. Prezydent Joe Biden, którego plan pokojowy miał być negocjowany, powiedział, że nadal wierzy, iż uda się go przyjąć.

Negocjacje między Izraelem a Hamasem miały być wznowione w czwartek. Ich stawką jest zwolnienie pozostałych zakładników przez terrorystów i trwałe zawieszenie broni w Strefie Gazy. Jak donosi izraelski Kanał 12, Amerykanie mieli naciskać na członków rządu Izraela, by ci jak najszybciej zawarli umowę z Hamasem.

W piątek USA, Katar i Egipt, które są pośrednikami w tych rozmowach, wydały oświadczenie, że tę umowę trzeba zawrzeć bez zbędnych opóźnień. Wkrót-

ce potem biuro premiera Beniamina Netanjahu ogłosiło, że Izrael wyśle swoich negocjatorów, by sfinalizować szczegóły wynegocjowanej wcześniej umowy ramowej. Telewizja CNN donosiła także, że Jahja Sinwar, przywódca Hamasu w Gazie, miał być zainteresowany zakończeniem wojny. W niedzielę Hamas odpowiedział jednak, że nie wyśle swoich negocjatorów. Terroryści domagają się, by przed rozpoczęciem kolejnych rozmów weszło w życie to, co wynegocjowano wcześniej.

Prezydent Biden uważa, że mimo tego plan pokojowy ma szansę powodzenia. – Plan, który stworzyłem, poparty przez G7, poparty przez Radę Bezpieczeństwa ONZ itd., jest nadal realny – powiedział na antenie CBS. – I pracuję dosłownie każdego dnia – i cała moja ekipa – by upewnić się, że sytuacja nie eskaluje w regionalną wojnę. Ale z łatwością może to zrobić – dodał. Izraelskie media donoszą, na podstawie anonimowych źródeł, że terroryści z Hamasu nigdy nie mieli zamiaru brać udziału w tych negocjacjach.

W związku z coraz bardziej napiętą sytuacją w regionie i groźbą ataku ze strony Iranu, która nadal wisi nad Izraelem, sekretarz obrony USA Lloyd Austin rozkazał, by wysłana w ten region grupa zadaniowa, skupiona wokół lotniskowca USS „Abraham Lincoln”, popłynęła tam szybciej. Początkowo Pentagon zapowiedział, że dotrze na miejsce pod koniec miesiąca i zastąpi grupę USS „Theodore Roosevelt”, ale na razie nie ujawniono nowego harmonogramu.

Równocześnie rzecznik Pentagonu Pat Ryder poinformo-

wał, że na Bliski Wschód popłynę atomowy okręt podwodny USS „Georgia”. Jest uzbrojony w ponad 150 pocisków manewrujących Tomahawk, które w zależności od wersji mogą mieć nawet 2,5 tys. km zasięgu. Eksperci zauważają, że Pentagon zwykle jest bardzo dyskretny, jeśli chodzi o wskazywanie miejsca, w którym operują jego okręty podwodne – więc ujawnienie tego rejsu to najprawdopodobniej ostrzeżenie dla terrorystów.

.....
(wm)



GRECJA STANĘŁA W PŁOMIENIACH

KATAKLIZM \ Grecy strażacy walczą z pożarami w pobliżu Aten. Ewakuowano ludność z kilku miejscowości. Akcję utrudniają upały, susza i silny wiatr. Połowa kraju znajdzie się w strefie zagrożenia pożarowego.

fot. Pixabay/d



fot. Wikipedia/d

INDONEZJA ZMIENIA STOLICĘ

AZJA \ Rząd Indonezji odbył pierwsze posiedzenie w Nusantaraze. To budowane od podstaw miasto ma stać się nową stolicą kraju. Warta 32 mld dol. inwestycja napotyka jednak problemy i opóźnienia.

DYPLOMACJA \ Premier Saksonii chce mniejszego wsparcia dla Ukrainy

Niemieccy politycy wyczekują na reset z Moskwą

Premier Saksonii Michael Kretschmer wezwał w rozmowie z portalem RND do ograniczenia pomocy wojskowej dla Kijowa. – Niemcy starają się zrealizować maksymę Gerharda Schrödera wypowiedzianą wkrótce po pełnoskalowej agresji na Ukrainę. Wtedy to były niemiecki kanclerz zapowiedział, że ich kraj „niebawem wróci do robienia interesów z Rosją” – mówi Cezary Gmyz, komentator TV Republika.

Paweł Kryszczak

Nie jest to pierwsza wypowiedź premiera Saksonii, który postuluje nawiązanie przyjacielskich relacji z Rosją Władimira Putina i zintensyfikowanie działań dyplomatycznych na rzecz zawieszenia broni pomiędzy Rosją a Ukrainą. W niedawnej rozmowie z niemiecką telewizją NT-V przypomniał opinię, którą wygłosił kilka tygodni po rozpoczęciu wojny, „że w nadchodzących latach Niemcy muszą utrzymywać również związki z Rosją”. – Wyjaśniłem, że jeśli chodzi o sankcje, należy rozważyć, co szkodzi bardziej, niż przy-

nosi efekty Niemcom – powiedział niemiecki polityk. Polityk CDU, partii Angeli Merkel, już w połowie stycznia apelował w sprawie naprawy gazociągu Nord Stream, który został zniszczony we wrześniu ubiegłego roku. W rozmowie z niemieckim magazynem „Focus” premier Saksonii podkreślał, że polityka energetyczna polega na pozostawieniu otwartych drzwi. – Niemiecki przemysł bardzo podupadł po wprowadzeniu sankcji na Rosję i kiedy stracił źródło taniego rosyjskiego gazu – tłumaczy w rozmowie z „Codzienną” Gmyz. – Problem polega na tym, że poglądy podobne do tych, które prezentuje Michael Kretschmer, znajdują się na agendzie



Niemcy znów chcą robić interesy z Kremlm | fot. Wikipedia/d

właściwie wszystkich niemieckich partii politycznych. Nie możemy mówić o jakiejś szczególnej prorosyjskości CDU w Saksonii – wyjaśnia ekspert ds. Niemiec. Rząd w Berlinie w budżecie na 2025 r. planuje zmniejszenie o połowę pomocy wojskowej dla Ukrainy, do kwoty ok. 4 mld euro. Zredukowane mają zostać wydatki na pomoc humanitarną dla strony ukraińskiej. W rozmowie z tygodnikiem „Die Zeit” były minister oświaty Klaus von Dohnanyi przekonuje, że „bezpieczeństwo jest możliwe tylko z Rosją”. Jak wyjaśnia w rozmowie z „Codzienną” Cezary Gmyz, Michael Kretschmer obecnie walczy o polityczne przeżycie przede wszystkim z dwoma ugrupowaniami, czyli Sojuszem Sahry Wagenknecht (BSW) i Alternatywą dla Niemiec (AfD). Partie te mówią, że należy zakończyć konflikt na Ukrainie, co de facto znaczy zyski terytorialne dla Rosji, oraz sprzeciwiają się sankcjom nałożonym na Moskwę. Z kolei CDU przed zaplanowanymi wyborami landowymi na 1 września wzmacnia swoją prorosyjską retorykę, aby utrzymać poparcie w tym elektoracie – kończy ekspert.

Wojska Łukaszenki wracają na granicę

BIAŁORUŚ \ Satrapa z Mińska nakazał ponowny przerzut wojsk w bezpośrednie sąsiedztwo granicy z Ukrainą, choć jeszcze niedawno zdecydował o wycofaniu stamtąd swoich oddziałów. Równocześnie niezależni obserwatorzy twierdzą, że Łukaszenka blefował ws. ukraińskiego ataku dronami, do którego miało dojść w piątek.

Od dłuższego czasu białoruski reżim przekonywał o realnym zagrożeniu ze strony Ukrainy. Propaganda alarmowała o zbieraniu się ukraińskich żołnierzy w pobliżu granicy z Białorusią i rychłym przeprowadzeniu wielu provokacji. W odpowiedzi Łukaszenka zdecydował o przerzuceniu dodatkowych jednostek w pobliże wspólnej granicy i utworzenie tam zgrupowania wojsk. Niedawno jednak oddziały zostały stamtąd odwołane i wróciły do miejsc stałej dyslokacji. Przed tygodniem ukraińskie jednostki wkroczyły do obwodu kurskiego w Rosji, rozpoczynając trwający do teraz szturm. Część rosyjskich propagandystów oznajmiła, że wycofanie przez Łukaszenkę wojsk spod granicy z Ukrainą sprawiło, że ta miała zdolności i siły, by za-

atakować Rosję. W weekend Łukaszenka miał zainicjować z Kremlm rozmowy na temat ewentualnego wsparcia rosyjskich wojsk siłami specjalnymi i obrony powietrznej w odparciu ukraińskiej operacji. Taką informację podało kilka niezależnych kanałów w serwisie Telegram. Równocześnie minister obrony gen. Wiktar Chrenin poinformował, że na rozkaz Łukaszenki wzmocnione zostaną „zgrupowania wojsk na homelskim i mozyrskim kierunku taktycznym”. Będą one uzbrojone m.in. w systemy rakietowe Iskander i Polonez. Jak na razie strona ukraińska informuje jednak, że sytuacja jest pod kontrolą i nie zauważyła znaczących ruchów wojsk po drugiej stronie granicy. Nie wyklucza jednak, że może do tego dojść w najbliższych dniach,

dlatego oddziały pozostają w pełnej gotowości. Również w weekend białoruski dyktator oskarżył Ukrainę o prowokację i wtargnięcie w przestrzeń powietrzną kilkunastu uzbrojonych dronów. Bezzałogowce miały zostać zneutralizowane przez obronę powietrzną, a Łukaszenka grzmiał o celowym eskalowaniu napięcia przez Kijów. Tymczasem niezależna grupa Białoruski Hajun, monitorująca m.in. ruchy wojsk na Białorusi, podała, że do żadnego ataku ze strony Ukraińców nie doszło. „9 sierpnia podczas lotów (...) nie wykryto żadnych dronów. Nie wystrzelono żadnych rakiet z myśliwca Su-30 ani śmigłowca Mi-24” – wskazano w komunikacie. Konrad Wysocki

Rosjanie boją się ataku na kolejny obwód

WOJNA NA UKRAINIE \ Wczoraj pojawiły się doniesienia o działaniach wojsk ukraińskich, które mają szturmować obszar obwodu biełgorodzkiego, a także dążą do opanowania Sudży zlokalizowanej w obwodzie kurskim.

Ukraińskie Siły Zbrojne rozpoczęły działania ofensywne na terytorium rosyjskiego obwodu kurskiego we wtorkowy poranek 6 sierpnia. Od tego czasu strona ukraińska wkroczyła w niektórych miejscach ponad 30 km w głąb terytorium rosyjskiego. Po kilku dniach walk Ukraińcy mieli opanować Sudżę. – Trzeba przyznać, że Ukraińskie Siły Zbrojne zaskoczyły Rosjan, co jest niebywałą sztuką. Ukraińcy mówili, że istnieje ryzyko rosyjskiego ataku na obwód sumski, w związku z tym ukrywali pewne przesunięcia jednostek, które następnie zostały zaangażowane do ataku na rosyjski obwód kurski – wyjaśnia prof. Piotr Grochmalski. Wczoraj pojawiły się natomiast informacje wskazujące na szturm wojsk ukraińskich na przejście graniczne Kolotilowka w rosyjskim obwodzie

biełgorodzkiem. Już w piątek w obwodach kurskim, briańskim oraz biełgorodzkiem Rosja wprowadziła reżim operacji antyterrorystycznej, a za realizację tych działań odpowiada dyrektor Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB) Aleksandr Bortnikow. – Putin musiał uznać, że sprawa jest tak poważna, że trzeba ją oddać w ręce FSB, do którego ma większe zaufanie – mówi ekspert. Obecnie Rosjanie pospiesznie ściągają jednostki z Floty Czarnomorskiej i Wschodniego Okręgu Wojskowego do tego, aby powstrzymać działania ukraińskie w obwodzie kurskim. – Rosjanie mogą próbować odbić terytoria opanowane przez Ukraińskie Siły Zbrojne, a następnie wkroczyć na obszar Ukrainy – stwierdza prof. Grochmalski. (pk)



fot. Pixabay/d

ZBOŻA MNIEJ. ROLNICY OCZEKUJĄ WYŻSZYCH CEN

ROLNICTWO \ Tegoroczne plony zbóż podstawowych będą niższe od ubiegłorocznych – poinformowała w poniedziałek Izba Zbożowo-Paszowa. Już teraz obroty ziarnem na rynku są niewielkie, ponieważ wielu rolników zdecydowało się na przechowanie ziarna, w oczekiwaniu na wyższe ceny.

ROZWÓJ \ W tym względzie nasz kraj imponuje sąsiadom

Płace w Polsce szybko rosły przez ostatnią dekadę

Polacy wyprzedzili w ubiegłym roku aż 11 państw Unii Europejskiej pod względem średnich wynagrodzeń, a przeciętny dochód netto na osobę w Polsce wyniósł 52,4 tys. zł, czyli o 15,7 proc. więcej niż rok wcześniej i ponaddwukrotnie więcej niż dekadę temu – wynika z danych Eurostatu. Płace rosły najszybciej w ciągu ostatnich rządów Prawa i Sprawiedliwości.

Mariusz Andrzej Urbanke

Potwierdzają to dane Głównego Urzędu Statystycznego, który przeprowadził Europejskie Badanie Warunków Życia (EU-SILC). „Na podstawie wyników badania z 2022 r. przeciętny ekwiwalentny roczny dochód do dyspozycji w Polsce wyniósł 45 286 zł i w stosunku do 2008 r. odnotowano wzrost przeciętnego rocznego dochodu ekwiwalentnego o prawie 143,0 proc. (z 18 690 zł). Między badaniami z 2008 i 2022 r. wartość środkowa dochodu wzrosła o ponad 160,0 proc.” – czytamy w raporcie urzędu. GUS zauważa też, że w minionych 14 latach nierówności dochodowe w Polsce – których miarą jest współczynnik Giniego: im niższa wartość wskaźnika, tym bardziej równomierny jest rozkład dochodów – stale się zmniejszały. „Między 2008 a 2022 r. wartość współczynnika Giniego spadła o 5,7” – podaje urząd. Zmniejszała się też suma dochodów 20,0 proc. osób najbogatszych w stosunku do sumy dochodów 20,0 proc. osób najuboższych. Według GUS między badaniami z 2008 i 2022 r. wartość ta spadła z 5,1 do 3,9.

Były premier Mateusz Morawiecki zauważa, że w Polsce w ostatnich latach mieli-



Zdaniem zagranicznych ekonomistów w ostatnich latach w Polsce podstawą szybko rozwijającej się gospodarki, a wraz z nią rosnących wynagrodzeń, był rozwój wysokiej jakości infrastruktury | fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

śmy do czynienia z istotnym spadkiem zasięgu ubóstwa ekonomicznego, szacowanego na podstawie badania budżetów gospodarstw domowych. W opinii polityków PiS istotna redukcja ubóstwa nastąpiła w naszym kraju m.in. dzięki wprowadzonym pakietom socjalnym, takim jak świadczenie wychowawcze Rodzina 500+, a także wskutek pozytywnych zmian na rynku pracy, np. dynamicznego wzrostu płacy minimalnej. Znaczącą poprawę, pod względem wyzwolenia się z ubóstwa, odczuły przede wszystkim rodziny wielodzietne i osoby samotnie wychowujące dzieci, osoby z niższym wykształceniem oraz mieszkańcy wsi. W opinii Morawieckiego to

bardzo pozytywna tendencja, jeśli wziąć pod uwagę spójność społeczną oraz długofalowy interes Polski. Jego zdaniem zrównoważony rozwój gospodarczy i silna klasa średnia stanowią ważny stabilizator bezpieczeństwa ekonomicznego kraju. Prawu i Sprawiedliwości udało się ograniczyć poziom ubóstwa wśród dzieci z poziomu – w czasach rządów PO – ok. 30 proc., do poziomu ok. 4 proc. – To ważne, by dzieci nie chodziły głodne, by stać je było – dzięki 500+, a za chwilę 800+ – na dodatkowe lekcje. To wyrównanie szans – mówił Morawiecki pod koniec ub.r. Zamieścił też w mediach społecznościowych dane potwierdzające spadek ubo-

stwa wśród dzieci w Polsce – według UNICEF wskaźnik ten spadł najmocniej właśnie w Polsce. „Czy wiedzą Państwo, jakie jest najważniejsze osiągnięcie Polski w ostatnich latach? Wg UNICEF, Polska zajęła 1. miejsce na świecie pod względem spadku ubóstwa wśród dzieci” – napisał Morawiecki w serwisie X.

Sukcesy Polski dostrzegają też nasi sąsiedzi. Czeski kanał informacyjny CNN Prima News podał, że Polacy wyprzedzili już Czechów pod względem średniej płacy, a pensje zaczęły szybko rosnąć na początku dekady. „Wtedy nastąpił przełom i średnia płaca przekroczyła granicę 5 tys. zł (ok. 30 tys. koron). Od tego

czasu gwałtownie rośnie. W ciągu ostatnich czterech lat wzrosła o prawie 20 tys. koron. Obecnie średnia płaca w Polsce wynosi ok. 48 tys. koron, podczas gdy w Czechach wynosi obecnie niecałe 44 tys. koron” – informuje telewizja. Zdaniem ekonomistów Pavla Peterki i Lukáša Kovandy z danych tych wynika, że wzrost płac w Polsce był znacznie szybszy, bo Czechom szkodziły przede wszystkim powolna budowa infrastruktury i nieefektywne wykorzystanie europejskich zasobów. – Roztrwoniłszy pieniądze na punkty widokowe i ścieżki rowerowe – powiedział Kovanda. Zdaniem Peterki budownictwo infrastrukturalne w Polsce funkcjonowało znacznie lepiej – budowano znacznie efektywniej i korzystano z zasobów europejskich. Lukáš Kovanda uważa natomiast, że wysokiej jakości infrastruktura stała się podstawą szybko rozwijającej się gospodarki, a wraz z nią rosnących wynagrodzeń. – Niestety, w Czechach zmarnowaliśmy wszystkie te pieniądze nie na autostrady, ale na punkty widokowe w dolinach i na ścieżkach rowerowych – ubolewał. – To jeden z kluczowych powodów, dla których Polacy nas doganiają – podkreślił ekonomista.

Kolejne problemy gospodarki naszego sąsiada

NIEMCY \ Liczba bankructw przedsiębiorstw w największej gospodarce Europy osiągnęła najwyższy poziom od 10 lat. Szczególnie dotkniętym zjawiskiem jest przemysł, niedawna chluba Niemiec.

„W efekcie stagnacji gospodarczej w Niemczech liczba bankructw przedsiębiorstw u naszego zachodniego sąsiada rośnie do najwyższego poziomu od dekady. W lipcu zarejestrowano 1406 niewypłacalności spółek” – poinformował Instytut Badań Ekonomicznych w Halle (IWH). To o 20 proc. więcej niż w poprzednim miesiącu i o 37 proc. więcej niż rok wcześniej. Obecna war-

tość jest również o 46 proc. wyższa od średniej z lipców lat 2016–2019 r., czyli czasu przed pandemią koronawirusa. „Znaczny wzrost liczby upadłości dotyczy wszystkich sektorów” – podkreślił IWH.

Jest to jednak szczególnie widoczne w sektorze produkcyjnym. Po setce niewypłacalnych firm przemysłowych w czerwcu – co odpowiadało średniej z ostat-

nich 12 miesięcy – liczba ta wzrosła do rekordowych 145. Według analizy zagrożonych jest 10 tys. miejsc pracy w firmach, w których niewypłacalność została zgłoszona w lipcu. „Likwidacja przedsiębiorstw może prowadzić do wysokich i trwałych strat w dochodach i wynagrodzeniach dla dotkniętych nimi pracowników” – napisał instytut.

W najbliższych miesiącach eksperci spodziewają się dalszych problemów. „Liczba niewypłacalności nieznacznie spadnie w sierpniu, a następnie ponownie wzrośnie we wrześniu” – ocenił IWH. Oznacza to, że liczba niewypłacalności prawdopodobnie utrzyma się na stałym poziomie powyżej tego sprzed pandemii koronawirusa.

Niemiecka gospodarka znajduje się obecnie w per-

manentnym załamaniu. W pierwszym kwartale produkt krajowy brutto wzrósł o 0,2 proc. Wiosną nastąpił jednak spadek o 0,1 proc. w wyniku załamania inwestycji. W drugiej połowie roku wielu ekspertów spodziewa się anemicznego ożywienia, ponieważ duża część gospodarki narzeka na brak zamówień.

.....
(p.woz.)



HANDEL W ODWROCIE

BADANIE \ Najnowszy Barometr EFL wskazuje na kontynuację pesymistycznych nastrojów w handlu. Tylko 8 proc. firm z sektora handlu prognozuje wzrost sprzedaży, a aż 20 proc. jej spadek. Zwiększenie inwestycji planuje z kolei jedynie 5 proc. przedsiębiorców z tego sektora; 79 proc. chce zachować podobny poziom inwestycji jak kwartał wcześniej, a 16 proc. obawia się ich spadku. W publikacji dodano, że za niską sprzedażą idzie gorsza płynność finansowa firm handlowych.

GOSP.

9

OGRZEWANIE \ Nie pozbywaj się swojego kotła

Bez gazu ani rusz

Jeśli w naszej kotłowni pracuje piec gazowy, nie warto się go pozbywać i za wszelką cenę zamieniać na bardziej ekologiczne urządzenie ciepłne. Dyrektywa o charakterystyce energetycznej budynków nie eliminuje paliw gazowych, ale wymusi stosowanie ich w układach hybrydowych. Wiąże się to wprawdzie z zakupem dodatkowego sprzętu, np. pompy ciepła, ale według ekspertów branży grzewczej w wielu obecnie użytkowanych budynkach urządzenia OZE wręcz powinny być wspierane kotłami gazowymi.

Paweł Woźniak

Zgodnie z europejską dyrektywą w sprawie charakterystyki energetycznej budynków (EPBD) od 2030 r. wszystkie nowe budynki mają być zeroemisyjne. Jeszcze wcześniej, od 2028 r., warunek ten mają spełniać wszystkie nowe budynki publiczne. Zeroemisyjność budynku oznacza konieczność wykorzystywania energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych. Dyrektywa EPBD nie wyklucza jednak stosowania kotłów gazowych, również w nowych budynkach, lecz wyznacza pewne ograniczenia.

Jeśli chodzi o nowe budynki, to jeszcze przez ponad pięć lat, do końca 2029 r., kotły gazowe będą mogły być instalowane na takich samych zasadach jak obecnie. Od tej daty kotły będą mogły być instalowane jako samodzielne źródło ciepła, o ile będą wykorzystywać energię odnawialną lub bezemisyjną (np. poprzez zasilanie gazami takimi jak biometan czy wodór). Od 2030 r. kotły gazowe na gaz ziemny będą mogły być również instalowane, jednak nie jako samodzielne źródło ciepła, ale w instalacji hybrydowej. Oznacza to, że kocioł



Kocioł gazowy wciąż może być najbardziej oczywistym wyborem źródła ciepła | fot. Adobe Stock/

gazowy będzie mógł zostać włączony do domowego systemu wraz z urządzeniami OZE, takimi jak instalacja solarna czy fotowoltaiczna oraz przede wszystkim pompa ciepła.

Podobne zasady będą dotyczyć budynków modernizowanych. Dopiero od 2050 r. wszystkie budynki (nowo powstałe oraz już istniejące) będą musiały być zeroemisyjne. Kotły gazowe będą musiały wykorzystywać energię odnawialną lub bezemisyjną, np. wspomniane wcześniej wodór lub biometan.

Według Stowarzyszenia Producentów i Importerów Urządzeń Grzewczych (SPiUG)

ogrzewanie domu kotłem gazowym to wciąż najbardziej oczywisty wybór źródła ciepła, szczególnie jeśli na ulicy jest sieć gazowa. Tym bardziej że nie jest ona podatna na przeciążenia, jak ma to miejsce w przypadku sieci energetycznych, które zasilają pompy ciepła.

W perspektywie nieuchronności unijnych przepisów coraz większa liczba ekspertów skłania się jednak ku rozwiązaniom hybrydowym, w których pompa ciepła połączona jest z gazowym kotłem kondensacyjnym. Jeżeli wymagane są tylko niskie temperatury zasilania, np. gdy na zewnątrz jest jeszcze stosunkowo ciepło,

pompa działa samodzielnie, co zmniejsza koszty ogrzewania, a także poprawia bilans środowiskowy. Jeżeli jednak zapotrzebowanie na ogrzewanie jest wyższe, np. w środku zimy, gdy temperatury na zewnątrz są bardzo niskie, kocioł gazowy włącza się i wspiera cały system. – Z wielu powodów warto mieć więcej niż jedno źródło ciepła w domu. Kocioł gazowy współpracujący z pompą ciepła w układzie hybrydowym może się włączać, kiedy w mroźne dni zmniejszy się efektywność pompy ciepła. Przy etapowej termomodernizacji zwiększa się po każdym etapie udział zamontowanej

pompy ciepła i zmniejsza się zużycie gazu. Czyli kocioł gazowy jest wsparciem dla pompy ciepła, a nie jej konkurentem – wskazują eksperci SPiUG. Jak wyjaśniają, kolektor słoneczny może zapewnić ciepłą wodę użytkową od wiosny do jesieni. Przy większym buforze ciepła i większej powierzchni kolektorów może stanowić także darmowe wsparcie dla ogrzewania budynku w ciągu całego roku. Instalacja fotowoltaiczna może z kolei zasilać pompę ciepła w energię elektryczną. – Kotłownią hybrydową steruje automatyka, wybierając jako priorytet najtańsze i najbardziej efektywne w danym czasie źródło ciepła – podkreślają eksperci.

Barierą rozwoju tego typu rozwiązań są ich ogromne koszty. Zakup nowoczesnych urządzeń i materiałów ociepleniowych to wydatek liczony nawet w setkach tysięcy złotych na jedno gospodarstwo domowe. Niemcy obliczyli koszt termomodernizacji swoich mieszkań na 200 mld euro. Dla porównania cała UE chce przeznaczyć 46 mld euro na rozwój chipów, które są podstawą rozwoju nowoczesnej gospodarki. Koszt wymaganej termomodernizacji 83 proc. domów w Polsce szacuje się nawet na ok. 1,5 bln zł.

Jest zapotrzebowanie na pracowników, ale tylko fizycznych

RYNEK PRACY \ Wciąż mamy niskie bezrobocie, ale rośnie liczba wolnych miejsc pracy i ofert aktywizacji zawodowej. W polskiej gospodarce brakuje obecnie przede wszystkim pracowników fizycznych i stanowi to ogromne wyzwanie dla przedsiębiorstw.

Obecnie największe zapotrzebowanie na pracowników wykazują branża produkcyjna oraz budownictwo. Szczególnie dużym wyzwaniem dla pracodawców jest rekrutacja pracowników fizycznych. W sektorze tym,

wbrew ogólnym tendencjom, zdarza się, że podaż kandydatów nie nadąża za popytem. W efekcie firmy zmagają się z problemem ciągłego braku rąk do pracy. Tym bardziej, że pracownicy produkcji często są potrzeb-

ni „na już”, zwłaszcza w sezonach, kiedy zapotrzebowanie na nich gwałtownie wzrasta. Wówczas firmy stają przed problemem zatrudnienia odpowiedniej liczby osób w krótkim czasie. Pracodawcy muszą działać bł-

skawicznie – zdarza się, że od otrzymania CV, przez rozmowę kwalifikacyjną, do decyzji o zatrudnieniu mijają zaledwie dwa dni.

Rekrutacja pracowników fizycznych różni się od tej, którą prowadzi się w celu pozyskania pracowników biurowych, i inne metody są w tym przypadku skuteczne. – Na przykład programy poleceń pracowniczych, które są skutecznym źródłem pozyskiwania kandydatów, powinny zakładać połączenie rozwiązań cyfrowych i fizycznych. Właściciele firm produkcyjnych mają świadomość, że część ich pracowników nie korzysta z poczty e-mailowej na co dzień. Dlatego promując programy poleceń, chętnie wspierają się plakatami i ulotkami, któ-

re są dystrybuowane w pomieszczeniach socjalnych lub przy wejściu do hal produkcyjnych – wskazuje Radosław Prachnio, ekspert eRecruiter.

Z badania firmy wynika, że pracownicy fizyczni zdecydowanie częściej niż pracownicy biurowi stawiają na szybki i bezpośredni kontakt. 40 proc. pracowników fizycznych preferuje rekrutacje prowadzone w pełni stacjonarnie. Co czwarty pracownik fizyczny uważa, że gdyby miał wskazać jedną rzecz, którą warto poprawić w odniesieniu do procesu rekrutacji, byłoby to szczerze i rzetelne przedstawienie warunków pracy w firmie i na danym stanowisku.

.....
(ar)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13 PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

SPORT

15-16



WŁĄCZ TRYB CZYTANIA

LETNIA PROMOCJA!

„GAZETA POLSKA CODZIENNA”

TANIEJ

NA WAKACYJNE DNI!

-50%
e-wydanie

Przy zamówieniu
podaj kod:
„LetnieRabaty”,
a zniżka naliczy
się sama.

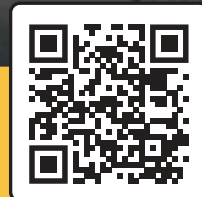


ZAMÓW PRENUMERATĘ NA **WWW.PRENUMERATA.SWSMEDIA.PL**

*REGULAMIN PROMOCJI ZNAJDUJE SIĘ NA STRONIE PRENUMERATA.SWSMEDIA.PL / SZCZEGÓŁY: 605 900 002



Odwiedź **gdziekupic.swsmedia.pl**
i znajdź najbliższy **punkt sprzedaży!**



ZESKANUJ!



KONCERT \ Jutro w Centrum Wielokulturowym w Kiejdanach na Litwie odbędzie się koncert „Adam Strug śpiewa Czesława Miłosza”. Koncert dedykowany jest polskiemu nobliście i nawiązuje do ustanowienia przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej roku 2024 Rokiem Miłosza dla upamiętnienia 20. rocznicy śmierci poety. Miejsce koncertu nie jest przypadkowe, to właśnie na Litwie urodził się jeden z największych polskich poetów.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 13 SIERPNIA 2024

KULTURA

11

NARODOWE CZYTANIE \ Po co nam dziś lektura Juliusza Słowackiego

„Kordian” – uczuciowość gwałtowna

„Spotkajmy się podczas wspólnej lektury, żeby odczytać »Kordiana« na nowo, ale też pobyć ze sobą w gronie rodziny, przyjaciół i znajomych. I żeby znowu poczuć, jak bardzo kanon polskiej literatury wzmacnia i jednoczy wspólnotę Polaków na całym świecie”. Takimi słowami zachęca rodaków do udziału w Narodowym Czytaniu para prezydencka. Finał akcji 7 września. Przypominamy znaczenie tego wielkiego dzieła Juliusza Słowackiego.

Sylvia Krasnodębska

Juliusz Słowacki napisał „Kordiana” w Genewie w 1833 r., a tekst opublikowany został anonimowo w Paryżu rok później. Oczywiście na powstanie dzieła wpływ miały przeżycia, których doznał Słowacki po klęsce powstania listopadowego. Nie bez znaczenia jest też geneza imienia, jakie nadał swojemu bohaterowi. Kordian miał nawiązywać do Mickiewiczowskiego Konrada. Wiele odczytuje w tym zamyśle polemikę Słowackiego z Mickiewiczem na temat charakterystyki romantycznego bohatera. Postawa ideowa Kordiana zawiera się w hasle „Polska Winkelriedem narodów”. To nawiązanie do szwajcarskiej XIV-wiecznej legendy o Arnoldzie Winkelriedzie, który nadstawił własną pierś, by wróg skierował



Tradycyjnie do Narodowego Czytania zachęca para prezydencka | fot. YouTube/d

wał w nią wszystkie swoje strzały. Takie stanowisko to najwyższy rodzaj poświęcenia i wiary w słuszość sprawy narodowej. Odda-

nie bez reszty. W imieniu „Kordian” trzy pierwsze litery nawiązywać mogą do łacińskiego słowa „cor”, co oznacza serce.

Kordian Słowackiego to człowiek targany walką z samym sobą. Poznajemy go, gdy ma 15 lat, a nieszczęśliwa miłość do Laury skła-

nia go w stronę próby samobójczej. Dalszy rozwój osobowości bohatera jest tylko utwierdzeniem dotychczasowej postawy – wewnętrznych zmaganiach. Gdy Kordian ma okazję zamordować cara Mikołaja I, uczestnicząc w spisku koronacyjnym, nie jest w stanie spełnić misji. Ma w sobie zbyt wiele słabości i ograniczeń. Wszystkie jego postawy mają jeden wspólny mianownik. To gwałtowna miłość – tak do kobiety, jak i do ojczyzny. „Chciałbym, aby w trakcie tej wspólnej lektury towarzyszyła nam refleksja nad Polską i polskim losem. Ale też nad aktualnością »Kordiana«. Bo dramat Słowackiego opowiada o walce Polaków z caratem, ale przecież można traktować go również jako opowieść o naszej współczesności” – napisał prezydent RP Andrzej Duda w okolicznościowym liście, zachęcając do udziału w Narodowym Czytaniu.

„Mission: Impossible” na igrzyskach

CIEKAWOSTKA \ Tom Cruise znany jest w branży jako aktor o niezwykłej odwadze i samodzielnym wykonywaniu ryzykownych scen kaskaderskich. Amerykanin udowodnił swoją formę występem na ceremonii zamknięcia igrzysk olimpijskich.

Od tego ujęcia mogło zakreślić się w głowie. Podczas transmisji ceremonii zobaczyliśmy aktora stojącego na brzegu kilkudziesięciometrowej przepaści dzielącej szczyt stadionu Stade de France, na którym stał, od podłoża. Cruise zeskoczył na linie, przywitał się ze sportowcami i kibicami, przejął flagę olimpijską, wsiadł na motocykl i odjechał w stronę samolotu, którym poleciał do Los Angeles. To w tym mieście w Stanach Zjednoczonych odbędą się letnie igrzyska za cztery lata.

O Tomie Cruisie w kontekście igrzysk było głośno w czerwcu tego roku, gdy rosyjska propaganda wykorzystała wizerunek amerykańskiego aktora mającego rzekomo obwieścić upadek igrzysk olimpijskich. Avatar gwiazdora użyty był w wyglądającym jak doku-



Aktor zabrał flagę olimpijską do Los Angeles, gdzie za cztery lata odbędą się letnie igrzyska | fot. Paul Kitagaki, Jr./Zuma Press/Forum

ment filmie „Olympics Has Fallen” („Igrzyska olimpijskie upadły”). Co istotne, tytuł nawiązywał do innego filmu „Olympus Has Fallen”, czyli „Olimp w ogniu”. To film sensacyjny z Gerardem Butlerem z 2013 r., w którym terroryści zuchwale atakują Białą Dom i przejmują budynek wraz z za-

kładnikami. O dezinformacyjnym materiale rozpisywał się cały świat.

Prawdziwy stosunek Toma Cruise’a jest, jak wiadać, inny, co udowadnia jego udział w ceremonii zamknięcia igrzysk olimpijskich w Paryżu.

..... (sk)

Rodzinne świętowanie w Pabianicach

NASZ PATRONAT \ 15 sierpnia o godz. 17 w parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Pabianicach odbędzie się festyn patriotyczno-rodzinny zorganizowany przez klub „Gazety Polskiej” w tym mieście. W planach m.in. koncerty chóru i zespołu rockowo-bluesowego.

Program spotkania wypełniony jest wydarzeniami kulturalnymi. Na godz. 17.20 zaplanowano koncert zespołu Pabianie, na 18.20 występ chóru parafialnego, pół godziny później zespołu parafialnego, a na 20 rockowo-bluesowy koncert zespołu Honky Tonk. 15 sierpnia świętujemy Cud nad Wisłą – zwycięską bitwę 1920 r., uznaną za jedną z najważniejszych w losach świata. Tego też dnia obchodzimy Święto Wojska Polskiego i święto religijne – Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. – 15 sierpnia to wspólna okazja do świętowania i umacniania poczucia dumy narodowej. Patrząc na reakcję uczestników pikników, które organizujemy, muszę powiedzieć, że to się udaje – mówi



Świętowanie 15 sierpnia służy umacnianiu dumy narodowej | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

w rozmowie z „Codzienną” przewodniczący klubu „Gazety Polskiej” w Pabianicach Karol Jabłoński. Pabianicki klub organizuje radosne festyny 15 sierpnia od 2015 r.

..... (sk)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13 PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

15-16 SPORT



POLITYKA \ Donald Tusk na piątkowej konferencji prasowej oskarżył PiS o marnotrawstwo 100 mld zł i pochwalił się politycznie motywowanymi kontrolami

Tusk pozazdrościł Francuzom igrzysk, a Moskwie standardów

W ubiegłym tygodniu przez przychylne rządowi tytuły prasowe przetoczyła się fala krytycznych publikacji na temat jego ostatnich poczynąń. Niezadowolenie dotyczyło z reguły tego zakresu prac gabinetu Tuska, który nie jest zauważalny dla wyborców – dopóki mają jeszcze co włożyć do garnka. Ponieważ jednak i z tym za chwilę może być trudniej, rządzący szykują atrakcje dla najwierniejszych sympatyków. Donald Tusk pozazdrościł Francuzom igrzysk olimpijskich, inspiracji szuka jednak w Moskwie. I nasyła kontrolerów na legalnie zatrudnionych urzędników za poprzednich rządów, próbując zniszczyć opozycję.



**Krzysztof
Karnkowski**

Na pewno pamiętają Państwo tę scenę, poprzedzającą wybory do Parlamentu Europejskiego. Media informowały o kilku kompromitujących wizerunkowo skandalach związanych z obroną naszej wschodniej granicy. Opinią publiczną wstrząsnęła wiadomość o śmierci zaatakowanego przez nielegalnych imigrantów polskiego żołnierza Mateusza Sitka, a zrozumiała w tej sytuacji wściekłość spotęgowały doniesienia o prokuratorskiej nagonce na innych obrońców granicy i zatrzymanych kilku z nich przez Żandarmerię Wojskową. Premier wkroczył do akcji i choć tak naprawdę granica podlega innemu ministerstwu, publicznie zbeształ Władysława Kosiniaka-Kamysza i nakazał mu przygotowanie przez zaledwie weekend propozycji zmian w prawie. I lider ludowców posłuszenie polecenie wykonał. Tusk pokazał swój wizerunek jako silnego lidera, który potrafi trzymać krótko swoich współpracowników i wymusić na nich rozwiązanie problemu. Następnie w wyborach do Parlamentu Europejskiego PSL wypadło dramatycznie słabo, Koalicja Obywatelska natomiast pierwszy raz od lat minimalnie wygrała z PiS.

Rządzenie przez tweety i zemstę

Dobry car świeci na tle złych bojarów-ministrów, których tylko on może zagonić do roboty. Władza silnego człowieka sięga jednak daleko poza rząd. To jednoosobowe zarządzanie dobrze pokazała sprawa Przemysława Babiara. Najpierw zawieszono go, by się podliznąć szefowi gabinetu, a potem przywróconemu, bo Donald Tusk uznał, że tym razem opłaca mu się wstłu-

chać w społeczne nastroje. A więc polityka kadrowa instytucji państwa rozgrywana w rytm tweetów prezesa Rady Ministrów. Cyfrowy autorytaryzm.

W miniony piątek premier zaprosił dziennikarzy – oczywiście poza notorycznie pozabawianą prawa do informacji Republiką – by na ich oczach trzech ministrów podpisało „porozumienie” o współpracy. Ministrowie finansów, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych mają teraz wspólnie zajmować się kluczową sprawą dla gabinetu Donalda Tuska: szukaniem haków na poprzedników. Sama konferencja wielu osobom przypominała putinowski spektakl nie tylko w treści, ale i w formie: premier odrywa ministrów od pracy, każe im podpisać jakieś papiery, posłuchać przez chwilę swego wystąpienia, po czym goni ich do roboty na oczach całej Polski. I zostaje z dziennikarzami sam.

Jaka jest jednak wymowa konferencji? Tusk rzuca niemającymi żadnego oparcia w faktach liczbami, które mają się przykleić do opozycji. O to, by się tak stało, już dbają odpowiednio ukierunkowani dziennikarze, choćby zapraszająca właśnie do TVP Info znanego hejtera Arkadiusza Szczurka Dorota Wysocka-Schnepf, powielająca słuszną narrację w twitterowych zaczepkach pod adresem Radosława Fogla z PiS. Donald Tusk mówił o 10 mld zł, jakie rzekomo państwo miało stracić za rządów PiS. Co trzeźwiejsi słuchacze zwracają uwagę na fakt, że z bardziej konkretnych wypowiedzi z tej samej konferencji wyłania się kwota kilkadziesiąt razy mniejsza, zapewne i tak wykreowana dzięki mocnemu naciąganiu rzeczywistości. Przecież rozmawiamy o ludziach, dla których aktem politycznego złodziejstwa jest kupno sprzętu do szpitala lub wozu dla straży pożarnej.

**\\ Ekipa Tuska nie ma ani możliwości, ani chęci, by spełniać obietnice i kontynuować politykę socjalną państwa, licząc najwyraźniej na to, że jeszcze przez jakiś czas uda się odwrócić uwagę niezadowolonych politycznymi igrzyskami. Cóż, każdy dzień przynosi realne straty dla Polski, które nawet w sprzyjających warunkach w przyszłości będą bardzo trudne do odrobienia. **

PKW się ugnie?

Skąd bierze się kolejny paroksyzm tego niekończącego się wzmożenia? Pod koniec sierpnia, wiele tygodni po prawnym terminie, PKW ma wydać decyzję o losach państwowej dotacji dla PiS. Według ostatnich przecieków poddani wielodniowym intensywnym naciskom członkowie komisji mogą ulec presji rządu i odebrać największej partii opozycyjnej większą część subwencji na kolejne cztery lata. Przesłanki, które mają do tego doprowadzić, są szalenie mgliste i bardzo trudno udowodnić wpływ badanych wątków na kampanię wyborczą, a także, co dla PKW powinno być kluczowe, ich wymiar finansowy. Decyzja będzie jednak prawdopodobnie motywowana politycznie. Uzasadnić ją mają mechanizmy, które stosowane by-

ły i są nadal przez wszystkie partie, mające udział we władzy w Polsce na szczeblach państwowym i samorządowym. Ewentualne odrzucenie sprawozdania finansowego PiS powinno zatem stać się podstawą do tego, by w przyszłości wskazywać choćby na finansowanie Campusu Polska czy kampanii wizerunkowych Rafała Trzaskowskiego i Adama Struzika przed wyborami samorządowymi. Zanim to się jednak stanie, czekać nas może batalia administracyjno-sądowa, która ma na celu osłabić opozycję przed kampanią prezydencką.

Wyrwa w przekazie medialnym

Jednak posiedzenie PKW to niejedyna przyczyna teoretycznego przyspieszenia „rozliczeń” podgrzewających nastroje jedynie najbardziej fanatycznych grup elektoratu. Ostatnio opublikowano sondaż, w którym ponad połowa Polaków uznała, że rząd nie spełnia złożonych w kampanii wyborczej obietnic. I choć wynik wyłonił się z odpowiedzi wszystkich grup wyborców, zawyżają go więc ankietowani sympatycy prawicy, to jest to dla gabinetu Tuska sygnał alarmowy. Tym bardziej że wiele krytycznych publikacji pojawiło się nawet w życzliwych tej ekipie mediach. Spójrzmy na zaledwie kilka przykładów z minionego tygodnia. W poniedziałek „Fakt” ogłosił, że czekają nas rachunki grozy za energię i paliwo, „Dziennik Gazeta Prawna” omawiał sondaż, w którym Polacy deklarowali zupełnie inne priorytety niż rząd (ważne – rozliczeń PiS oczekuje raptem 16 proc. pytanym). „Gazeta Wyborcza” pisała, że fikcją okazały się podwyżki dla budżetówki, zaś „Krytyka Polityczna” podobnie oceniła zaplanowaną „rentę wdowią”. We wtorek na brak polityki wizerunkowej rządu narzekała „Kultura Liberalna”. W środę w „Polityce” narzekano na obciążenie finansowania kultury i opieszałość działań rządu. To ostatnie było zresztą okazją

do ataku na PSL za głosowanie ludowców w kwestii aborcji. W czwartek „Newsweek” przeprowadził rozmowę z szefem IBRiS Marcinem Dumą, który zauważył, że rozczarowanie rządem narasta tak szybko, że atrakcyjnym scenariuszem mogą okazać się wcześniejsze wybory. Duma zwrócił też uwagę na nośność obietnic przed wyborami „100 konkre- tów”, które jednak nie są realizowane w wystarczającym stopniu, by utrzymać zaufanie wyborców z 15 października ubiegłego roku.

W piątek „Gazeta Wrocławska” opisała szokujące okoliczności zwolnienia dyrektorki Sieci Badawczej Łukasiewicz. Choć dr hab. inż. Alicja Bachmatiuk jest uznaną specjalistką z zagranicznym CV, a jako szefowa placówki odnosiła ogromne sukcesy, została zwolniona za to, że nie zgodziła się na polityczne nominacje w placówce. Istotne jest to, że Bachmatiuk deklarowała się jako zwolenniczka nowej władzy, która liczyła na zmianę na lepsze. I, jak widać, bardzo się przeliczyła.

Być może jej historia da do myślenia wciąż zaczadzoną przedstawicielom kadry naukowej i kierowniczej. Listę tę można ciągnąć w nieskończoność, poruszając się, przypominam, w czasie jednego tylko tygodnia. Kolejne grupy czują się oszukane przez rząd, do wymienionych trzeba dopisać rolników i środowiska osób niepełnosprawnych, otrzymujących rentę socjalną. Ekipa Tuska nie ma ani możliwości, ani chęci, by spełniać obietnice i kontynuować politykę socjalną państwa, licząc najwyraźniej na to, że jeszcze przez jakiś czas uda się odwrócić uwagę niezadowolonych politycznymi igrzyskami. Cóż, każdy dzień przynosi realne straty dla Polski, które nawet w sprzyjających warunkach w przyszłości będą bardzo trudne do odrobienia.



fot. Wikipedia/d

Kard. Stefan Wyszyński

(1901–1981) prymas Polski w latach 1948–1981

\ Działajcie w duchu zdrowego nacjonalizmu. Nie szowinizmu, ale właśnie zdrowego nacjonalizmu, to jest umiłowania Narodu i służby jemu. \

PUBL...

13

HISTORIA \ Dziś mija 47. rocznica śmierci abp. Antoniego Baraniaka, odznaczonego przez prezydenta Andrzeja Dudę pośmiertnie Orderem Orła Białego. Sejm uznał go za jednego z patronów 2024 r.

Biskup, który uratował prymasa Polski

13 sierpnia 1977 r. zmarł abp Antoni Baraniak, przed II wojną światową sekretarz prymasa Polski kard. Augusta Hlonda, po wojnie – Stefana Wyszyńskiego. We wrześniu 1953 r. aresztowany przez władze komunistyczne i poddany brutalnemu śledztwu, co osłabiło zdrowie kapłana i doprowadziło do jego przedwczesnej śmierci. To była cena za uratowanie życia Prymasa Tysiąclecia.



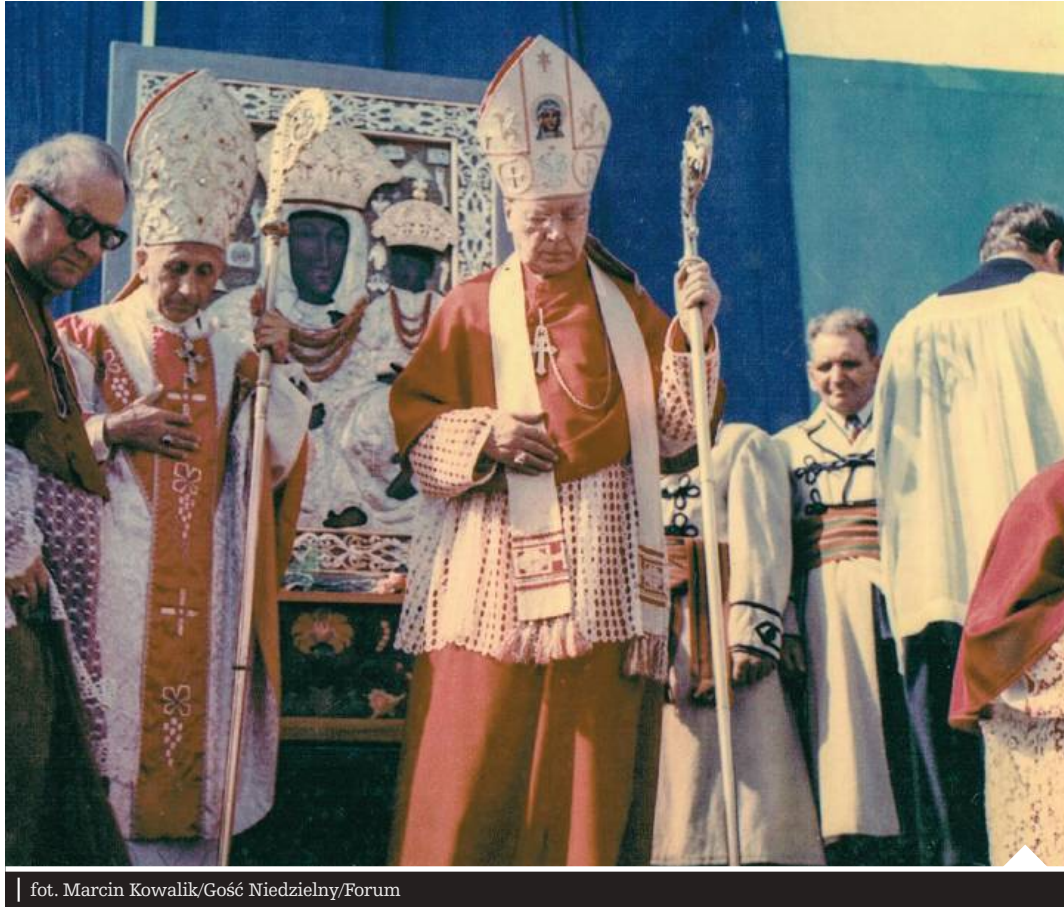
Tadeusz Płużański

Niewiele bowiem brakowało, by komuniści urządzili prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu proces o zdradę państwa i działalność kontrrewolucyjną. Gdyby tak się stało, za tak ciężkie – wymyślone przez czerwonych bandytów – przestępstwa mógł być skazany nawet na karę śmierci, która – nie można tego wykluczyć – zostałaby wykonana.

Nie mieli oporów

Przecież bolszewicy oprawcy nie mieli oporów przed mordowaniem księży i wielu z nich zlikwidowali, by wymienić tylko w czasach tuż po wojnie ks. Władysława Gurgacza czy ks. Rudolfa Marszałka, a w latach 80. ks. Jerzego Popiełuszkę, ks. Sylwestra Zycha. To samo działo się zresztą w innych krajach okupowanych od 1945 r. przez Związek Sowiecki. Rodzimi bolszewicy świetnie wiedzieli, że ks. prymas Stefan Wyszyński sam nic im nie powie, nie przyzna się do absurdalnych zarzutów. Dlatego zamierzali wykorzystać do tego jego sekretarza. Po bp. Baraniaka do Domu Arcybiskupów Warszawskich przy ul. Miodowej czerwoni faszyci przyszli 25 września 1953 r. – tego samego dnia aresztowali prymasa Wyszyńskiego.

Podlegli Moskwie rodzimi komuniści nie spodziewali się jednak, że Antoni Baraniak okaże się „małomówny”. Po przewiezieniu do katowni przy ul. Rakowieckiej wytrzymał tam 27 miesięcy ciężkiego śledztwa, przesłuchiwany przez bandytów z bezpieki przynajmniej 145 razy, nawet przez kilkanaście godzin z rzędu. Brutalni śledczy robili wszyst-



fot. Marcin Kowalik/Gość Niedzielny/Forum

ko, aby wydobyć od biskupa informacje obciążające Wyszyńskiego, świadczące o tym, że prymas Polski jest zdrajcą i szpiegiem. Ubecy (którzy dziś chcą przywrócenia przywilejów emerytalnych) zrywali mu paznokcie, przetrzymywali przez wiele dni nago w lodowatej, pełnej fekaliiów celi (polecam szczególnie wszystkim lewackim obrońcom zwierząt). A bp Baraniak nic – nie dał się złamać. Zmaltretowany odmawiał współpracy, nie obciążył kardynała Wyszyńskiego i komuniści musieli zrezygnować z procesu prymasa Polski.

Efekt był jednak taki, że w tym komunistycznym areszcie bp Antoni Baraniak stracił zdrowie – na tyle na nim podupadł, że od września 1954 r. do maja 1955 r. przebywał w więziennym szpitalu. Potem został zabrany z Warszawy do aresztu domowego w zakładzie

salezjańskim w Marszałkach k. Ostrzeszowa, a następnie internowany w domu sióstr elżbietanek w Krynicy. Komuniści uwolnili go ostatecznie 30 października 1956 r. i wkrótce wrócił na stanowisko kierownika Sekretariatu Prymasa Polski.

Księża niezłomni

Teraz pytanie za 100 punktów: co łączy bp. Antoniego Baraniaka z bp. Czesławem Kaczmarkiem, ks. Zygmunt Kaczyński, ks. Rudolfem Marszałkiem i ks. Kazimierzem Łuszczyńskim? Odpowiedź: łączą ich wspomniane wcześniej wymyślne tortury z rąk ubeckich bestii w katowni przy ul. Rakowieckiej. Dlaczego? Bo wszyscy byli księżmi niezłomnymi. Ordynariuszowi kieleckiemu bp. Czesławowi Kaczmarkowi czerwoni faszyci zarzucili... faszyzację życia społecznego,

\ Biskup Baraniak już w czasie okupacji niemieckiej był niezłomny, dzieląc z prymasem Hlondem trudny czas rozłąki z ojczyzną. Dlatego po tym, jak prymas Stefan Wyszyński został uznany za błogosławionego, czekamy na zakończenie podobnej procedury odnośnie do bp. Antoniego Baraniaka. \

szpiegostwo na rzecz Stanów Zjednoczonych oraz Watykanu, nielegalny handel walutami. A naprawdę ordynariuszowi kieleckiemu nie mogli darować raportu o pogromie kieleckim, za który obwinili UB i NKWD.

Ks. Zygmunt Kaczyński – przedwojenny redaktor pism społeczno-katolickich, poseł na Sejm II RP – według oficjalnej komunistycznej wersji doznał ataku serca, a w rzeczywistości zmarł wskutek tortur. Ks. Rudolf Marszałek ps. Opoka – kapelan podziemia antyniemieckiego i antykomunistycznego, oficer Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych zgrupowania Henryka Flamego „Bartka” – po rocznych torturach został skazany na śmierć i stracony 10 marca 1948 r. Podobny los – strzał w tył głowy – spotkał 24 maja 1946 r. ks. Kazimierza Łuszczyńskiego ps. Mateusz, Rosa, kapelana NSZ.

Czekamy na beatyfikację

Biskup Antoni Baraniak – tak jak bp Czesław Kaczmarek – choć wypuszczony na wolność, odszedł do Domu Ojca przedwcześnie. Przypomnieć trzeba, że przed pracą sekretarza, a wcześniej kapelana prymasa Stefana Wyszyńskiego, bp Antoni Baraniak pełnił analogiczne funkcje u boku wielkiego poprzednika – prymasa Augusta Hlonda: od 1933 r. do tajemniczej wciąż śmierci kardynała w październiku 1948 r.

Biskup Baraniak już w czasie okupacji niemieckiej był niezłomny, dzieląc z prymasem Hlondem trudny czas rozłąki z ojczyzną. Dlatego po tym, jak prymas Stefan Wyszyński został uznany za błogosławionego, czekamy na zakończenie podobnej procedury odnośnie do bp. Antoniego Baraniaka.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. mat. pras./d

„SIEDMIU WSPANIAŁYCH” \ Ubodzy mieszkańcy niewielkiej wioski na pograniczu Meksyku terroryzowani są przez bandę opryszków pod wodzą Calvero. Wynajmują za symboliczne wynagrodzenie grupę rewolwerowców, którzy mają stawić czoło bandytom.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Wydział kryminalny Kitzbühel - serial	07:55 Pytanie na śniadanie	06:00 Nowy dzień	06:00 Agro Info	06:00 Policjanci z Miami (9) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:50 Ranczo (21) - serial	11:15 Lena na Bałkanach	08:30 Malanowski i partnerzy (224) - serial	06:05 Republika wstajemy!	07:00 Policjanci z Miami (10) - serial	08:15 Polski punkt widzenia
	09:50 Komisarz Alex (77) - serial	11:50 Barwy szczęścia (3006) - serial	09:00 Malanowski i partnerzy (225) - serial	07:00 Republika rano - Serwis	07:05 Republika wstajemy!	08:35 Świat widziany sercem
	10:45 Ojciec Mateusz (63) - serial	12:30 Koło fortuny - telet.	09:30 Sekrety rodziny (204) - serial	07:30 #Michał Rachoń Jedziemy	08:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial	09:00 Papież Polak do rodaków
	11:35 Korona królów. Jagiellonowie (180) - serial	13:15 Akacja 38 (404) - serial	10:30 Dlaczego ja? (891) - serial	09:01 Po 9:00	09:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:10 Agrobiznes	14:05 Va banque - telet.	11:30 Gliniarze (652) - serial	10:01 Po 10:00	10:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial	10:15 Jak my to widzimy
	12:30 Agropogoda	14:35 Na sygnale (574) - serial	12:35 Gliniarze (653) - serial	11:01 Po 11:00	11:00 Zbuntowany anioł (268) - serial	10:45 Zew natury
	12:35 Magazyn rolniczy	15:05 M jak miłość (1803) - serial	13:35 Trudne sprawy (1075) - serial	12:00 Republika dzień - Serwis	12:05 Zbuntowany anioł (269) - serial	11:05 Mocni w wierze
	13:00 Sekretne życie kotów 2 - reality show	16:00 Koło fortuny - telet.	14:40 Dlaczego ja? (968) - serial	12:10 Republika dzień - Serwis	13:10 Zaklinaczka duchów (4) - serial	11:40 Ma się rozumieć
	14:00 Złoty chłopak (228) - serial	16:35 Familiada - telet.	15:50 Wydarzenia	13:00 Republika dzień - Serwis	14:05 Zaklinaczka duchów (5) - serial	12:00 Anioł Pański
PO POŁUDNIU	14:55 Kolarstwo: Tour de Pologne - studio	17:15 Miłość i nadzieja (9) - serial	16:20 Pogoda	13:10 Republika dzień - Serwis	14:05 Zaklinaczka duchów (5) - serial	12:03 Informacje dnia
	15:05 Kolarstwo: Tour de Pologne - 2. etap: Myślakowice - Karpacz - jazda indywidualna na czas	18:10 Va banque - teleturniej	16:25 Interwencja	14:10 1410 Bitwa polityczna	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (466) - serial	12:20 Leśne rzeki - dok.
	17:00 Teleexpress, pogoda	18:45 Akacja 38 (428) - serial	16:35 Gliniarze (798) - serial	15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	16:00 Rodzinny interes (70) - serial	13:00 NZS Buntownicy
	17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	19:35 Barwy szczęścia (3006) - serial	17:35 Sekrety rodziny (384) - serial	15:20 Republika dzień - Serwis	17:00 Rodzinny interes (71) - serial	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	18:00 Dziewczyny ze Lwowa (33) - serial	20:10 Po prostu przyjaźń - komedia, Polska 2016	18:50 Wydarzenia	16:00 Republika dzień - Serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (766) - serial	14:30 Jan Ledóchowski. Część pierwsza: moja Austria
	19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej	22:30 Panorama	19:20 Gość „Wydarzeń”	16:15 Republika dzień	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (767) - serial	15:00 Niebieskooki Anioł
	19:30 19.30	23:10 Izabela, królowa Hiszpanii (52) - serial	19:45 Sport	16:55 Express Republiki	20:00 Handel - dramat kryminalny, Niemcy/USA 2007, wyk.	15:50 Ma się rozumieć
	19:55 Pytanie dnia	00:00 Izabela, królowa Hiszpanii (53) - serial	19:55 Pogoda	17:10 Express Republiki+	Kevin Kline, Cesar Ramos. Młoda meksykańska dziewczyna zostaje porwana i zmuszona do uprawiania prostytucji. Jej brat rusza na ratunek.	16:00 Informacje dnia
	20:05 Pogoda, sport	01:00 Rękopis znaleziony w Saragossie - film kostiumowy, Polska 1964, wyk. Zbigniew Cybulski, Iga Cembrzyńska. Trwają wojny napoleońskie. Oficer armii wycofującej się z Saragossy zbaczają na chwilę do opuszczonej gospody, gdzie natrafia na zakurzonego manuskrypt. Wiedziony ciekawością, oddaje się lekturze.	20:00 xXx: Reaktywacja - film sensacyjny, Kanada/Chiny/USA 2017	17:30 Miłosz Kleczek zaprasza	22:20 Traffik - thriller, USA 2018	16:10 Jestem mamą
	20:19 Reportery - magazyn reporterów		22:20 Siedmiu wspaniałych - western, Australia/USA 2016. Remake amerykańskiego filmu z 1960 r. Mieszkańcy wioski napadanej przez bandytów wynajmują siedmiu rewolwerowców do ochrony.	18:50 Ekonomia raport - flash	00:35 Trop sprawcy - thriller, Francja 2012	16:25 Przyroda w obiektywie
WIECZOREM	20:30 Korona królów. Jagiellonowie (181) - serial		01:20 Bad Boys for Life - komedia sensacyjna, Meksyk/USA 2020, wyk. Will Smith, Martin Lawrence, Vanessa Hudgens	19:00 Dzisiaj - serwis inform.	02:20 Dzielnica strachu (243) - serial	16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
	21:10 07 zgłoś się (13) - serial			19:25 Sport w Republice	03:20 Lombard. Życie pod zastaw (463) - serial	16:55 Śląskie ślady Świadka: Prawdy - błogosławiony Ryszard Henkes SAC
	22:50 Legiony - film historyczny, Polska 2019			19:27 Prognoza pogody		17:10 Prosto o gospodarce
	01:20 U Pana Boga w ogródku - komedia obyczajowa, Polska 2007			19:30 Gość Dzisiaj		17:30 Zostań żołnierzem RP
				20:00 W punkt		18:00 Anioł Pański
				21:45 Piachem w tryby		18:05 Informacje dnia
				22:20 Mówi się...		18:15 Rozmowy niedokoń.
				22:55 Codziennie *****burza		19:30 Każdy maluch to potrafi
				23:10 Republika wieczór		19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
				23:55 Express Republiki		20:00 Informacje dnia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Gdzie kupisz

Gazetę Polską

oraz Gazetę Polską Codziennie?

Odwiedź gdziekupic.swsmedia.pl
i znajdź najbliższy punkt sprzedaży!



ZESKANUJ!



INAUGURACJA ZNOWU NA STADIONIE

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE \ Ceremonia otwarcia zimowych igrzysk olimpijskich 2026 r. w Mediolanie-Cortinie d'Ampezzo powróci do tradycyjnego formatu i odbędzie się na stadionie San Siro – potwierdził oficjalnie szef komitetu organizacyjnego Andrea Varnier.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 13 SIERPNIA 2024

SPORT

15

PARYŻ 2024 \ W niedzielę zakończyły się XXXIII igrzyska olimpijskie. Polska zdobyła na nich 10 medali

Najgorzej w historii

Szef MKOl Thomas Bach zamknął na Stade de France pod Paryżem Igrzyska XXXIII Olimpiady. Następne odbędą się w 2028 r. w Los Angeles. Zgasł znicz, który podczas trwających 16 dni zawodów unosił się w balonie nad stolicą Francji. Gwiazdą ceremonii zamknięcia był aktor Tom Cruise. Polskę na ceremonii zamknięcia reprezentowali m.in. srebrna medalistka w boksie Julia Szeremeta i wicemistrzowie olimpijscy – siatkarze.

Artur Szczepanik

To były igrzyska sensacyjne od początku do końca – podkreślił Bach, choć wielu ich uczestników ma o nich wręcz przeciwne zdanie.

– Igrzyska olimpijskie były świętem sportowców, świętem w najlepszym wydaniu. Pierwsze zorganizowane zgodnie z naszą agendą, bardziej miejskie, z pełnym rytetem pici – mówił Bach.

Macron wygwizdany

Szef MKOl podziękował za „niestrudzone wsparcie” obecnemu na trybunie honorowej prezydentowi Francji Emmanuelowi Macronowi, który został na Stade de France głośno wygwizdany. Jego każde słowo było zagłuszane przez bucujących kibiców.

– Drodzy francuscy przyjaciele, zakochaliście się w igrzyskach olimpijskich, a my zakochaliśmy się w was wszystkich. Niech żyją igrzyska olimpijskie, niech żyje Francja – zakończył swoje przemówienie niemiecki działacz, który w czerwcu przyszłego roku, po 12 latach kierowania MKOl, pożegna się z tą funkcją.

Ceremonia na Stade de France, narodowym stadionie Francji na północnych przedmieściach stolicy, rozpoczęła się od „Marsylianki” i defilady sportowców. Polską flagę nieśli pięściarka Julia Szeremeta, która w sobotę wywalczyła srebrny medal, oraz kanadyjkarz Wiktor Głazunow.

Sportowcy wchodzili na płytę boiska ze swoimi reprezentacjami, ale później grupy się mieszały. Defiladzie towarzyszyły szlagiery Charles’a Aznavoura, Joego Dassina. Ta część uroczystości miała bardziej tradycyjny przebieg niż otwarcie igrzysk na Sekwanie, choć reżyserem był również Thomas Jolly.

W czasie ceremonii odbyła się dekoracja medalistek olimpijskich przedpołudniowego maratonu



W części artystycznej ceremonii zakończenia igrzysk wystąpiło około stu tancerzy, akrobatów i artystów cyrkowych
| fot. Utrecht Robin/ABACA/Abaca Press/Forum

i zagrano hymn holenderski dla triumfatorce Sifan Hassan. Zawodniczki dekorował Thomas Bach. Przedstawiono także nowych członków Komisji Zawodniczej MKOl. Wyborcy w wiosce olimpijskiej w Paryżu wygrała siedmiokrotna złota medalistka w sprintach, Amerykanka Allyson Felix. Mandaty otrzymali także: niemiecka gimnastyczka Kim Bui, australijska kajakarka górka Jessica Fox oraz nowozelandzki tenisista Marcus Daniell.

W części artystycznej wystąpiło około stu tancerzy, akrobatów i artystów cyrkowych. Przedstawiono futurystyczną wizję świata z tajemniczymi istotami, które odbudowują symbol igrzysk: pięć kół olimpijskich.

Kolejne igrzyska odbędą się w 2028 r. w Los Angeles, więc flagę olimpijską od gospodarzy przejęli przedstawiciele amerykańskiej metropolii – mer Paryża Anne Hidalgo przekazała ją burmistrz Karen Bass.

Los Angeles po raz trzeci

Bohaterem części widowiska, przeznaczonej na prezentację gospodarza kolejnych igrzysk, był Tom Cruise. Gwiazdor Hollywood popisał się kaskaderskim skokiem na linie z dachu stadionu na płytę, przybił piątki sportowcom i przejął flagę olimpijską.

Podobnie jak Paryż goszczący igrzyska trzykrotnie – w latach 1900, 1924 i 2024 – Los Angeles organizuje je po raz trzeci (wcześniej w 1932 i 1984 r.).

W tegorocznych igrzyskach wzięło udział 10 714 sportowców z 206 krajów świata. Rozdano 329 kompletów medali w 32 dyscyplinach sportu, niewiele mniej niż trzy lata temu w Tokio, gdzie padł rekord – 339 kompletów medali w 33 dyscyplinach.

Z Polski wystartowało 215 zawodników, którzy wywalczyli 10 medali, ale tylko jeden złoty oraz cztery srebrne i pięć brązowych. Mistrzynią olimpijską została Aleksandra Mirosław we wspinaczce na czas. Dało to Białoczerwonym najniższą w historii, 42. pozycję w tabeli medalowej. W Tokio w 2021 r. Polacy zajęli 17. miejsce z dorobkiem 14 medali: czterech złotych, pięciu srebrnych i pięciu brązowych.

Jankesi najlepsi

Po raz czwarty z rzędu pierwsze miejsce w klasyfikacji medalowej przypadło Stanom Zjednoczonym (40–44–42), a na kolejnych pozycjach uplasowały się Chiny (40–27–24) i Japonia (20–12–13). Taka sama kolejność była w Tokio. Gospodarze (na piątym miejscu w tabeli) zaliczyli najlepszy występ w historii olimpijskich startów – zdo-

byli 64 medale, w tym 16 złotych.

Minister Sławomir Nitras zdradził, ile kosztowa-

ły nas te fatalne igrzyska. Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz spółki skarbu państwa przekazały Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu 92 163 180 zł. Polskie związki olimpijskie w tym samym czasie z budżetu państwa otrzymały 785 659 000 zł.

Dużo pieniędzy, mało medali

Minister ujawnił, że na wspinaczkę sportową, której reprezentantki Aleksandra Mirosław i Aleksandra Kałucka zdobyły dwa medale, wyłożono w ostatnich dwóch latach 4 587 500 zł.

Lekkoatleci, których w ekipie olimpijskiej było 59, otrzymali 74 596 856 zł. I start w Paryżu zakończyli zdobyciem jednego medalu – brązowego przez Natalię Kaczmarek.

Polski Związek Kajakowy otrzymał 42 584 420 zł, w Paryżu startowało 15 zawodników, ze srebrnym krążkiem wróciła do kraju tylko Klaudia Zwolińska (kajakarstwo górskie). Wioślarze otrzymali 39 mln zł, a ich dorobek medalowy to jeden brązowy krążek wywalczony przez czwórkę podwójną w składzie: Dominik Czaja, Mateusz Biskup, Mirosław Ziętarski i Fabian Barański.

FESTYN PATRIOTYCZNO-RODZINNY

15 SIERPNIA 2024
PARAFIA ŚW. MAKSYMILIANA MARII KOLBEGO

17:00 Rozpoczęcie
17:20 Występ zespołu "Pabianie"
18:20 Występ chóru parafialnego
18:50 Występ zespołu parafialnego
20:00 Występ zespołu Honky Tonk - rock, blues

ORGANIZATOR
KLUB GAZETY POLSKIEJ PABIANICE
Parafia św. Maksymiliana Marii Kolbego

PATRONAT MEDIALNY
Gazeta Polska codziennie

PARTNER
SOLIDARNOŚĆ • STRZELEC PABIANICE
ZAKŁADY "KAWIKS" • PCM PABIANICE
PPS SPOŁEM • WOLONTARIUSZE

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 PROGRAM TV
15-16 SPORT



HURKACZ ODPADA W MONTREALU

TENIS \ Hubert Hurkacz przegrał z Australijczykiem Alexeiem Popyrinem 6:3, 6:7 (5-7), 5:7 i odpadł w ćwierćfinale tenisowego turnieju ATP Masters 1000 w Montrealu. Zwycięzca po raz pierwszy w karierze awansował do przedostatniej rundy imprezy tej rangi.

PARYŻ 2024 \ Prezes PKOl Radosław Piesiewicz jest zawiedziony medalowym dorobkiem Polaków

Najważniejsza jest praca u podstaw

Radosław Piesiewicz przed igrzyskami typował, że z Paryża przywieziemy 15-16 medali. Taki wynik był absolutnie realny, ale niestety zdobyliśmy ich tylko 10. Jedyny pozytyw, że wywalczyliśmy je w aż dziewięciu dyscyplinach.

Artur Szczepanik

Cieszy to, że nasze 10 medali zdobyło dziewięć dyscyplin. Myślę, że to jest duża radość. Trzeba się jednak zastanowić nad tym, które dyscypliny nam nie dały krążków, spróbować pomóc, wyciągnąć wnioski. Tak, żebyśmy mogli się cieszyć z 16-20 medali zdobywanych podczas igrzysk olimpijskich – powiedział prezes PKOl Radosław Piesiewicz.

W kilku dyscyplinach prze-rwaliśmy trwające od dziesięcioleci „klatwy”, jak np. siatkówce czy boksie.

– W kajakarstwie cieszy, że po 24 latach jest medal w kajakarstwie górskim, zdobyła go Klaudia Zwołńska. Zabrakło jeszcze 1-2 medali w kajakarskim sprincie. W lekkiej atletyce po dziewięciu medalach w Tokio jednak liczyliśmy, że będą 2-3 krążki. Tego zabrakło. Żagle nie przywożą żadnego medalu. Liczyliśmy też na pływanie. Cóż, trzeba spokojnie do tego podejść, pomyśleć systemowo nad rozwiązaniami, żeby móc w Los Angeles cieszyć



Radosław Piesiewicz uważa, że Polska stać w przyszłości na większą liczbę medali olimpijskich | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

się z większej liczby medali – ocenił Piesiewicz.

Prezes PKOl może pochwalić się innym sukcesem. Utworzony w Lasku Bułońskim „Dom Polski” przez całe igrzyska cieszył się dużą popularnością, nie tylko wśród Polaków.

– Udało nam się pomóc związkom, które zdobywały medale. To jest budujące. Uważam, że trzeba iść w tę stronę, aby pieniądze, które pozyskujemy, były na wkład własny. W budżecie państwa jest coraz więcej pieniędzy, to trzeba sobie realnie po-

wiedzieć. Aby związki mogły po te pieniądze sięgnąć, muszą mieć wkład własny. Ten wkład własny dawał im PKOl i myślę, że to jest dobre rozwiązanie – powiedział.

Piesiewicz skomentował też słowa Donalda Tuska, który po igrzyskach chce rozliczać z wyników związki sportowe.

– Staram się zrozumieć pana premiera, który został o to zapytany. PKOl nie ma środków budżetowych, więc jeżeli rozmawiamy o pieniądzu ze spółek skarbu państwa, to są to spółki i my

rozliczamy się co dwa miesiące z tych pieniędzy. Wypracowujemy ekwiwalent reklamowy i to jest normalny sponsoring. To nie są pieniądze z budżetu państwa, ale ze spółek, które przekazują nam środki za wykonywanie odpowiedniej pracy marketingowej. My wykonujemy to rzetelnie – powiedział prezes Piesiewicz.

Piesiewicz uważa, że Polska ma potencjał, aby zdobywać na igrzyskach więcej medali niż w tym roku.

– Zdobyte medale przyniosły nam olbrzymią radość.

Punktowo trzeba wspomagać te sporty, w których „łatwiej” zdobyć medale. Tam powinniśmy kłaść jeszcze większy nacisk i jeszcze większe środki. Tak, aby móc cieszyć się z 20 medali podczas igrzysk olimpijskich. Jest nas na to po prostu stać. Ja mówiłem o 16 medalach i proszę zauważyć, że jeżelibyśmy zdobyli po jednym medalu w dyscyplinach, o których mówiłem na początku, to mielibyśmy dzisiaj 15-16 medali – podsumował.

Zdaniem prezesa PKOl sukces może nam dać tylko praca u podstaw.

– Przede wszystkim w klasach I-III powinien być profesjonalny nauczyciel wychowania fizycznego. Fajna była kiedyś rozpropagowana przez minister Muchę akcja „Stop zwolnieniom z WF”. To jest potrzebne, żebyśmy zachęcali młodzież do uprawiania sportu. Trzeba pokazywać, że sport jest cool, że sport jest fajny. Dzisiaj niestety młodzież ma inne zajęcia. Jest telefon i iPad, są komputery, konsole. Nie idziemy w dobrą stronę – zakończył Piesiewicz.

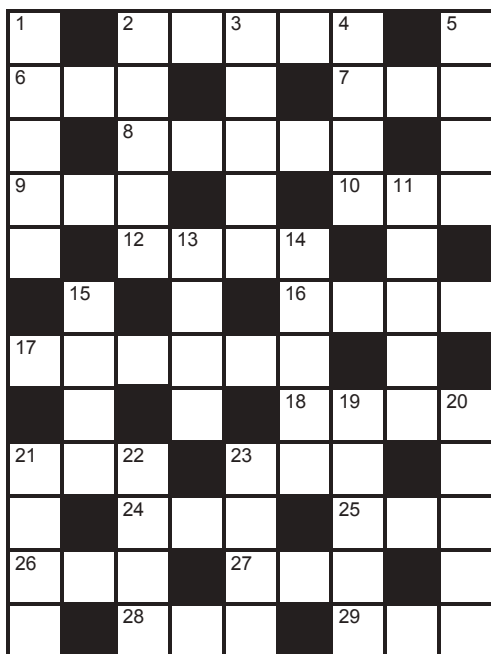
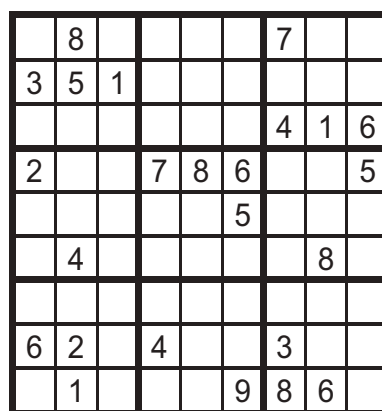
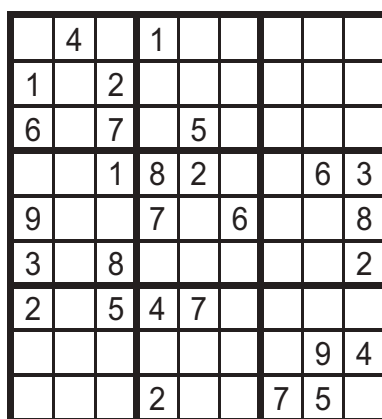
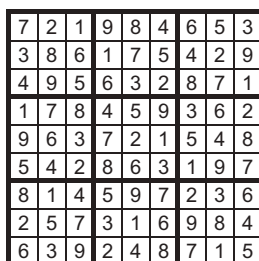
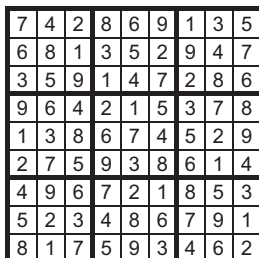
KRZYŻÓWKA**POZIOMO**

- 2) metr sześcienny drewna
- 6) biegnie obok szosy
- 7) miara gruntu
- 8) oznaka, symptom
- 9) kolor w kartach
- 10) niski głos żeński
- 12) alkohol do ciast
- 16) imię Dymnej
- 17) obchód terenu
- 18) zwierzę z bródką
- 21) talon, kupon
- 23) można go spiec
- 24) cenna karta
- 25) przebieg sprawy
- 26) polowanie na dziką
- 27) zaprzeczenie
- 28) czeskie „tak”
- 29) dźwięk lub barwa

PIONOWO

- 1) stromy grzbiet wzgórze
- 2) kurza mama
- 3) bitka, drażka
- 4) napój z ekspresu
- 5) kolczasty w zasiekach
- 11) samosąd rodem z westernu
- 13) przewód gazowy
- 14) papier do kopiowania

- 15) Pakt Północnoatlantycki
- 19) ośmioosobowy zespół
- 20) sznur kowboja, lasso
- 21) okrągłe pieczywo
- 22) tuż za kruchą
- 23) cel Jazona

**SUDOKU****ROZWIĄZANIA**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska
codziennie**

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.